Jeździec i hodowca

Nr. 11 1935



Grand National 1935 – Becher's Brook

Jeździec i hodowca

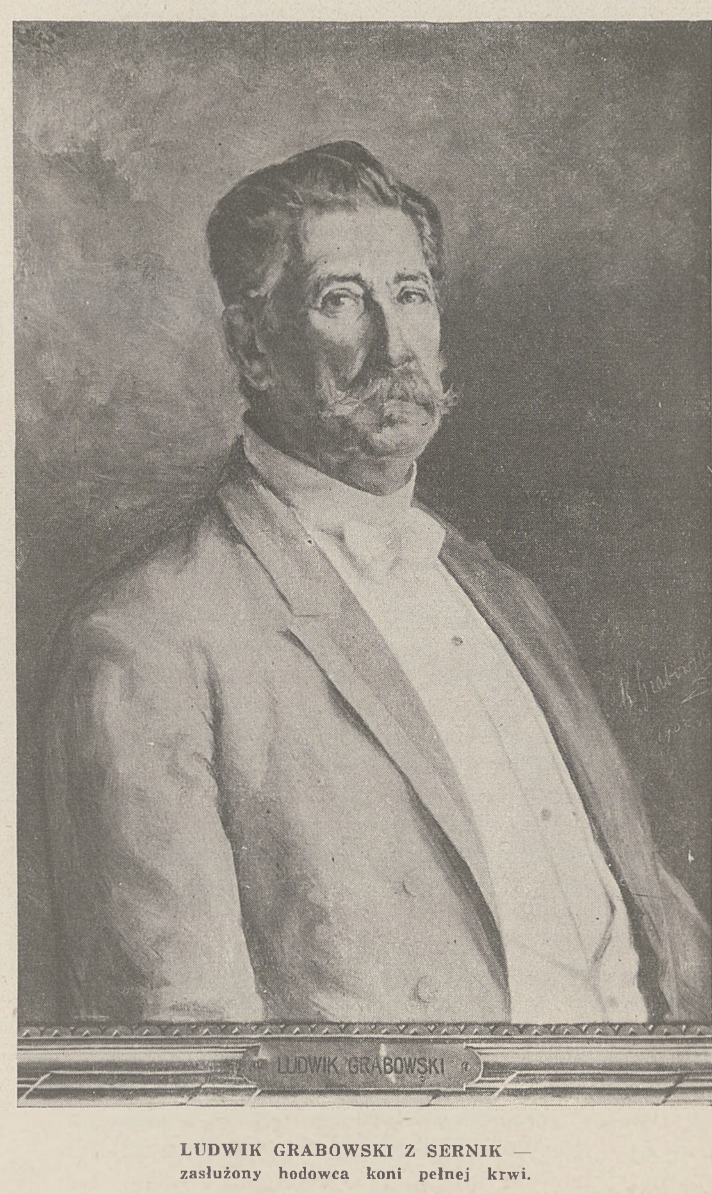
11

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XIV — WARSZAWA, DN. 10 KWIETNIA 1935 R.

W NUMERZE 12 UKAŻE SIĘ **REGULAMIN POLSKIEJ ODZNAKI JEŹDZIECKIEJ** ORAZ **WARUNKI ZAWODÓW o P. O. J.**

TREŚĆ NR. 11:



LUDWIK GRABOWSKI Z SERNIK —
zasłużony hodowca koni pełnej krwi.

Uwagi o włościańskiej hodowli koni

Dużo się pisze i mówi w ostatnich czasach o hodowli koni zdatnych do wojska, przez drobną własność. To zainteresowanie jest wywołane z jednej strony świadomością, że jest zupełnie wykluczone, aby większa własność sama w razie wojny pokryła potrzeby armji, a z drugiej strony małym i wolnym postępem w ostatnim dziesięcioleciu hodowli włościańskich, w porównaniu z ogromną poprawą zrobioną w tym samym czasie przez hodowle większej własności. Główną przyczyną tego małego powodzenia jest, zdaje mi się, niewystarczające zastosowanie rozporządzeń i przepisów do usposobienia i do zapatrywań środowiska włościańskiego, a także pewna chaotyczność poczynań dla włościanina niezrozumiała.

Przez kilka lat zrzędu, zwiedzając w różnych krajach gospodarstwa i hodowle drobnych włościan, przekonałem się, że włościanin, czy to w Bretanji, czy w Oldenburgji, czy pod Łowiczem, Poznaniem lub Wilnem ma bardzo dużo wspólnych zalet i wad. To podobieństwo charakteru wywołane jest prawdopodobnie przywiązaniem do kawałka ziemi, obcowaniem z naturą, zależności nie od swoich poczynań, lecz od sił wyższych, a bardzo zmiennych.

Główne cechy to duży konserwatyzm, przywiązanie często ślepe, do tradycyjnych sposobów i systemów w pracy, duży upór, niechęć do wszelkich inowacyj i eksperymentów, a przedewszystkiem absolutny wstręt do niekonsekwencji i do chaotyczności.

Tej niechęci do eksperymentów i prób zawdzięcza Francji rasę bretońską i normandzką, Niemcy rasę oldenburską, a Polska rasę huculską. Nie wchodzę w wartość tych ras, tylko konstatuję fakt, że rasy te zostały stworzone i utrzymane przeważnie dzięki uporowi i konserwatyzmowi drobnych hodowców.

Około roku 1900 była walka niemieckiego zarządu stadnin państwowych, który chciał za pomocą krzyżowań rasę oldenburską obsuszyć, z hodowcami, którzy wierni tradycji chcieli dalej hodować ciężkie karosjery. Dzięki tej niechęci do nowości, utrzymali do dziś ustaloną rasę a wszelkie eksperymenta zarządu stadnin dały jaknajgorsze rezultaty. Powiedzieć włościaninowi francuskiemu, aby krzyżował swoją klacz perszerońską ogierem jakiejkolwiek innej rasy, będzie tak przyjęte, jak anegdotka w powieści Weissenhoffa, o krzyżowaniu owcy z wielbłądem.

To też zmiana kierunku już raz zaprowadzonego w danej okolicy hodowli włościańskiej, jest nadzwyczajnie trudna i o ile nie daje natychmiast dobrych rezultatów, zwykle się nie udaje. Dlatego też, wszelkie zarządzenia muszą być zastosowane do warunków już dawniej istniejących.

Bardzo dziwny jest u nas dzisiaj objaw, że powiedzieć rolnikowi, że się na hodowli koni nie zna, jest obrazą i do tej nieznajomości, mało kto się dobrowolnie przyzna; lecz przyznać się, że się na hodowli bydła, owiec lub świń nie zna, to można. Każdy, kto umie odróżnić gniadą maść od kasztanowatej, uważa, że się zna na koniu, a jeżeli w dodatku służył w kawalerji, to już jest znawcą, który najstarszym hodowcom bez wahania będzie dawał rady i wskazówki. Jak Polska długa i szeroka, każdy instruktor lub referent rolny, daje włościanom rady co do hodowli koni, zwykle nie znając się na tem zupełnie. Dziwna rzecz, że nie spotkałem inżyniera rolnego, któryby nie miał bardzo gruntownych teoretycznych wiadomości o hodowli bydła, owiec, świń, lecz o teorji hodowli koni, żaden nic prawie nie wie.

Widać, że na naszych wyższych uczelniach, sprawa końska jest bardzo pobieżnie traktowana, co jest dla mnie niezrozumiałe, gdyż jeżeli chodzi o anatomję zwierząt, to przecież szkielet i cały organizm konia, jest bez kwestji najlepiej przestudjowany z wszystkich zwierząt domowych, a przytem tak precyzyjny i delikatny, jak najskomplikowańszy mechanizm.

Dalej nasuwa się pytanie, czy włościanin ma możność i warunki wychowania konia remontowego.

Dla wychowu konia remontowego trzeba trzech rzeczy, to jest pochodzenia, a więc dobrej matki, odżywiania i ruchu.

Moim zdaniem, warunkiem najtrudniejszym w hodowli włościańskiej, jest ruch, gdyż tego coraz mniej może mały hodowca dać, tak matce jak i źrebięciu, a w moim przekonaniu, bez ruchu niema porządnych koni do wojska.

Mimo ustawy o uzupełnianiu karłowatych gospodarstw, kryzys rolniczy powoduje coraz większe rozdrabnianie włościańskich gospodarstw, gdyż na kupowanie ziemi pieniędzy niema, do fabryk też posyłać dzieci nie można, więc się morgi „odpisuje". W ten sposób, z jednego pełnorolnego gospodarstwa, w ciągu jednej generacji, robi się 3 lub 4 karłowate, w których naturalnie niezawsze starczy na utrzymanie konia, a cóż dopiero chowanie przez 2 lub 3 lata konia dla komisji remontowej.

Przez podział wspólnych pastwisk, które przedstawiały w niektórych wsiach obszar po kilkaset mórg i podział na działki, które zwykle każdy uprawia, hamuje się możność, dla matek i źrebiąt włościańskich, używania, jeżeli zwykle nie bardzo dobrej paszy, to w każdym razie dużo ruchu. Naprzykład w województwie kieleckim było po wojnie około 75.000 hektarów wspólnych pastwisk, na których pasło się około 20.000 koni i źrebiąt. Podzielone pastwiska zostały, prawie w całości, zamienione na ziemię orną.

Komasacja też ogromnie ogranicza poruszanie się konia. Przed komasacją, gdy włościanin miał swoje gospodarstwo w czterech lub więcej kawałkach ziemi, oddalonych od siebie i od jego zagrody, nieraz po 4 i 5 kilometrów, potrzebował konia z chodami, aby od jednego kawałka do drugiego się szybko przenosić. Dzisiaj po komasacji, kiedy ma całą ziemię w jednym kawale i zwykle prawie bezpośrednio przy zagrodzie, koń z chodami i ruchem nie jest mu potrzebny.

Większa ilość szos, autobusów, a nawet rowerów, ułatwia komunikację coraz więcej i pcha hodowlę

włościańską w kierunku ciężkiego konia roboczego, którego można zaprząc jako dwuletniego, a jako czteroletniego sprzedaje się kupcowi na eksport. Wychowanie konia ciężkiego, który niema ani temperamentu ani nerwów, jest też wiele łatwiejsze. Konia lekkiego do remontu znacznie trudniej włościaninowi wychować, gdyż, gdy go weźmie, jako dwulatka do pracy, zwykle mu nogi popsuje, bo taki źrebak jest pełen temperamentu, który go zjada. Są coprawda rzadkie wyjątki, lecz jeżeli się bacznie przyjrzeć koniom przedstawionym przez włościan komisjom remontowym, to większość tych koni jest odrzucana z powodu zniszczonych nóg.

Byłem kilka lat temu, przypadkiem na spędzie, na którym komisja remontowa kupowała, tak zwane, konie typu obniżonego. Przyjechawszy, na kilka godzin przed komisją, widziałem przygotowania inspektora wojewódzkiego, który wyrzucał przed spędem konie absolutnie niezdatne. Podziwiałem jego cierpliwość i silne nerwy, gdyż patrzeć przez trzy godziny na karykatury końskie, nie jest łatwo. Widziałem tam araby z nogami ardenów, angliki z zadami oldenburgów, głowy arabskie na szyi belga z przedniemi nogami od kolan cienkiemi po jakimś przodku szlachetnym, a z kopytami płaskiemi po jakimś przodku bulonie. Widziałem obrośnięte nogi shira, przy korpusie konia półkrwi lekkim, do tego na długiej szyi, głowa jak ceber.

Niektóre konie miały jeszcze temperament, jakaś pozostałość duszy stepowej, czy też wyścigowej, jeszcze przednie nogi posuwały się, cóż, kiedy zad, odziedziczony po belgu, w żaden sposób zdążyć nie mógł. Czasem nawet niejeden koń miał najlepszą chęć wierzgnąć, cóż, kiedy grzbiet zadu więcej, jak na kilka cali, od ziemi podnieść nie mógł, i wierzgnięcie zamieniało się w śmieszne podrygi.

Zastrzegam się, że przedstawiając dość niezachęcająco warunki hodowli koni remontowych przez włościan, nie uważam jej bynajmniej za niemożliwą, przeciwnie, jestem mocno przekonany, że można na dobrym i zupełnie zadawalniającym poziomie ją postawić. Aby to zrobić, trzeba poznać dokładnie warunki, z którymi się ma do czynienia i w tym celu, możliwie dokładnie, starałem się je opisać. Jasnem jest z tego, że, do posunięcia hodowli włościańskiej, nie można się trzymać tych systemów i wytycznych, które się stosuje przy większej własności; trzeba się chwycić innych metod, zastosowanych do wymagań i pojęć środowiska i warunków, w których hodowla ma się rozwijać. Nie wszystko się zrobi nakazami i zakazami, trzeba też racjonalnej i celowej zachęty, czasem może trochę presji, co może mniej przyjemne, lecz trudno, wojsko, w razie wojny, konie mieć musi.

Jednym z najważniejszych warunków jest skoncentrowanie całego kierownictwa hodowli włościańskiej w jednem ręku. Wydawałoby się, że panowie kierownicy Państwowych Stad Ogierów są odpowiednimi na to osobami. Jest to jednakże praca tak duża i tyle czasu wymagająca, że każdy kierownik stada musiałby mieć sobie dodanych dwóch, lub trzech wykształconych pomocników. Jest to system organizacji francuskiej, gdzie całokształt spraw końskich w danym rejonie, znajduje się w ręku kierownika Państwowego Stada Ogierów w danej okolicy. Wobec oszczędności, zaprowadzonych w budżecie państwowym, stworzenie 20, lub 30 nowych etatów uważam za wyłączone, tego się nigdy pewnie nie uzyska, szczególniej wobec u nas jeszcze dość utartego mniemania, że koń wierzchowy, lub dobre konie zaprzęgowe, są na równi z samochodem, przedmiotem zbytku, a nie zwykłej komunikacji. Z tych powodów trzeba, siłą rzeczy, zwrócić się do innych organizacyj, to jest do Izb Rolniczych i do Związków i Zrzeszeń Hodowców, już istniejących. Bardzo ważnym momentem jest, aby nie stwarzać dwóch organizacyj, któreby musiały wcześniej, lub później popaść w konflikt. Na szczęście, zdaje się, że Związki już prawie wszędzie przychodzą do porozumienia z Izbami Rolniczemi, i że będzie ścisły kontakt, trzeba mieć nadzieję, że ta współpraca będzie się robić coraz ściślejsza i że stworzy się, co jest najwięcej pożądane, właściwie jedna organizacja, zasilana przez Izbę Rolniczą. Gdy to nastąpi, powinno być zabronione, wszystkim powiatowym referentom i instruktorom rolnym, mieszanie się do spraw końskich, urządzanie różnych pokazów i imprez końskich na własną rękę, a powinno się koncentrować wszystko w województwie u inspektora hodowli koni, który byłby zarazem przedstawicielem, a właściwie inspektorem Związku Hodowlanego, działającego na odnośnym terenie. Mianowanie takiego inspektora hodowli, powinna Izba Rolnicza robić w porozumieniu z odnośnym związkiem, co, przy dobrej woli, nie przedstawiałoby specjalnych trudności. Inspektor Hodowli, musiałby być człowiekiem nietylko znającym się na koniach, lecz także musiałby posiadać doświadczenie teoretyczne i praktyczne hodowli i wychowu koni, jako też i pewną praktykę w pracy z włościanami, która jest bardzo specyficzna i nie zawsze łatwa.

W rejonach, gdzie hodowla koni remontowych jest już rozwinięta, musiałby mieć siłę biurową pomocniczą, o ile bowiem większa własność sama rejestra prowadzi i przesyła je do centrali i księgi stad, a inspektor ma właściwie zadanie tylko skontrolowania i uzupełnienia, to przy mniejszej własności, inspektor musi prowadzić wszelkie piśmienne sprawy i rejestra. Bliski kontakt z odnośnymi kierownikami Stadnin Państwowych, jako i z Zarządem Wojskowym Zakupu koni remontowych, będzie naturalnie konieczny. Ponieważ osiągnięcie ideału, to jest skoncentrowanie całości hodowli w rękach Zarządu Stadnin Państwowych, ze względów finansowych, jest niemożliwe, zdaje mi się, że jedynie w wyżej opisany sposób można będzie uniknąć dotychczasowej wielotorowości.

Przechodząc do omówienia bezpośrednich czynności, związanych z hodowlą włościańską, uważam za jeden z najważniejszych punktów, sprawę licencjonowania ogierów. Dotychczasowe prawa i przepisy okazały się w praktyce niewystarczające, i niezastosowane do życia, i dlatego ma podobno wyjść wkrótce nowelizacja tego prawa, projektu której coprawda nie znam.

Najważniejszym punktem jest, aby Komisje, które będą licencjonować ogiery, były złożone z fachowców. Wciąganie do tych komisyj weterynarzy powiatowych, albo przedstawicieli gminnych zarządów, sejmików powiatowych, lub urzędników ze starostwa, nie da nigdy dobrych rezultatów; jedni podlegają rozmaitym miejscowym wpływom i ingerencjom, nic wspólnego z hodowlą nie mającemi, a drudzy się nie znają. Inspektor hodowli, jeżeli już potrzeba koniecznie, z dodatkiem jakiegoś lepszego hodowcy, o ile możności z sąsiedniego powiatu, doskonaleby sprawę w przeciągu jednego dnia w każdym powiecie załatwili.

(Dok. nast.)

Stanisław Mańkowski.

PRZED SEZONEM

Tegoroczna zima, niestety, niezbyt sprzyjała treningowi — jest to zdanie niemal już stereotypowe, którem zazwyczaj rozpoczynamy nasze opisywanie warunków, wśród których przezimowały konie na torze mokotowskim (i w większości okolic kraju).

Brak bowiem obfitej śnieżnej powłoki, która w Warszawie np. jest rzadkością, a dalej: gwałtowne skoki temperatury od silnych mrozów do + 10°C., które mieliśmy np. w lutym, powodują z jednej strony niemożność cantrowania, z drugiej zaś — osłabienie dróg oddechowych konia, co przypłaciliśmy w roku ubiegłym np. — silną anginą i bronchitem.

W roku bieżącym kaszlu na torze dotychczas nie było, lecz z powodu braku śniegu, robota koni ograniczyła się do kłusowania po dużem kole nawozowem na placu wyścigowym — ad hoc corocznie do tego celu urządzanym; kilku trenerów (Żuber, Małęda, stajnia KOP'u) rozpoczęła wprawdzie cantry dla swoich pupilów — korzystając z ciepła — po 20 lutym, wysiłki te jednak udaremniły po tygodniu wybryki aury (mrozy), tak, iż o prawidłowej robocie, czyli cantrowaniu koni może być mowa dopiero od 10 marca.

Ponieważ jednak jest to tensam termin, od którego konie zaczęły pracować i w roku ubiegłym, naogół zaś, jak dla stolicy dość wczesny — możemy przypuszczać, iż konie lżejsze, łatwiejsze do wypracowania oraz starzy, rutynowani szermierze będą mogli być „dociągnięci" na termin otwarcia sezonu wiosennego, czyli 3 maja.

Inna rzecz, iż stajnie zimujące na torach piaszczystych, gdzie skoncentrowana na miejscu mniejsza liczba „nóg końskich" pozwala na łatwiejsze utrzymanie dogodnego dla pracy terenu—miały warunki treningowe dogodniejsze; zaliczymy tutaj np. konie leszowskie, st. Ktery-Szepietów, st. S. Szwarcsztajna, st. Golejewko, tor w Bartoszówce, gdzie zimowały konie hr. Rostworowskiego.

Odnośnie do zimowych warunków treningowych ciekawą rzeczą będzie powtórzyć opis sprawozdawcy niemieckiego z dnia 6 marca (p. Sport Welt Nr. 6):

„Rok wyścigowy obecny wydawał się stać pod nadzwyczaj korzystnymi auspicjami, gdyż wyjątkowo lekka zima pozwoliła rozpocząć trening dość wcześnie, tak, iż przypuszczać było można, iż konie zaraz w pierwszych dniach sezonu zaprezentują się w zaawansowanej kondycji. Wszędzie widzieliśmy konie cantrujące, na piasku pracowano energicznie i z dnia na dzień oczekiwano już rozpoczęcia roboty po trawie. Życie i ruch w centrali treningowej były bardziej intensywne, niż kiedykolwiek o tej porze roku.

Raptownie wszystko się zmieniło, zaś nadzieje na wczesne rozpoczęcie pracy treningowej — zamarzły. Kto we wczesnych rannych godzinach (w Hoppegarten rozumieją pod tem czas 5-a rano) wysunął nos na dwór — ten cofał się wystraszony, twarz zaś miał tak czerwoną, jak gdyby wypił kilka „grogów", do tego stopnia silnie działał 12-stopniowy mróz.

Nadzieje na pracowanie koni należało zarzucić, w modę weszły ponownie kryte ujeżdżalnie i kto je posiadał znów znalazł się „u góry". Kto zaś był zdany na robotę po drogach zadrzewionych, musiał dobrze wyszukiwać sobie zasłoniętych miejsc, jeśli chciał rzeczywiście dać swoim wychowankom canter na świeżem powietrzu".

Widzimy z powyższego, iż w Niemczech również, jak i u nas powrotna fala mrozów niemało narobiła kłopotu trenerom.

Naogół połowa prawie stajen opuściła na zimę tor mokotowski, udając się przeważnie w okolice podwarszawskie, a również w Poznańskie, do Małopolski, bądź na Kresy Wschodnie; stajnie te przybyły już częściowo bądź przybywają do stolicy, że zaś program gonitw stołecznych jest wielce tentującym — napływ koni zarysowuje się duży, tak, iż cyfra zgłoszeń na boksy w Towarzystwie przewyższa nieco ich ilość (630), na brak więc koni nie będziemy się prawdopodobnie uskarżać!

W roku minionym biegało w Warszawie 608 koni, lecz do liczby powyższej doliczyć należy pewną liczbę dwulatków, które nie ukazały się u startu, bądź też koni, które chorowały lub nie wytrzymywały roboty, tak, iż liczba ta wzrośnie przypuszczalnie o cyfrę ca. 50 koni.

Z obowiązku kronikarskiego odnotowujemy, iż likwidacji całkowitej lub prawie takiej uległy stajnie: p. M. Róga, st. Bartoszówka, p. H. Strzemińskiego, zarysowują się natomiast nowe stajnie prócz czterech większych w roku zeszłym przez nas wymienionych (Podkowa, Chszczonów, Nałęcz, A. Mieczkowski), a mianowicie: st. Krasne, p. Rutkowskiego, p. L. Orpiszewskiego, p. Natansona oraz w szybkiem tempie się rozwijająca: p. S. Szwarcsztajna, która zimowała pod Górą Kalwarją.

Wśród zmian personelu wyścigowego odnotowaćby również należało: przybycie z Niemiec amerykanina, trenera Ch. Korb'a, który trenował konie w Austro-Węgrzech, Niemczech, Francji, Rumunji i Czechosłowacji; zaangażowanie żok. St. Takacsa z Wiednia dla stajen Podkowa i Chszczonów.

Ponieważ utalentowani żokieje cudzoziemcy: Keogh i Gill pozostają nadal w Warszawie — nadchodzący sezon winien nam niejednokrotnie dostarczyć emocjonujących wrażeń z pola walki tych sił cudzoziemskich z jeźdźcami naszej szkoły.

×

Co się tyczy **programu wyścigowego** to ten, rzecz prosta, nie może i nie powinien z roku na rok ulegać poważnym fluktuacjom, to też skonstruowanym on został na zasadach zeszłorocznych.

Program wiosenny składa się z 37 dni wyścigowych, które rozegrane zostaną między 3 maja i 7 lipca (w roku ub. 38 dni). Po sezonie wiosennym rozegrane zostaną cztery dni dodatkowe (9 — 14 lipca), poczem po przerwie i „Łodzi" rozpocznie się sezon jesienny, trwający od 31 sierpnia — 1 listopada wraz z dniami dodatkowymi zaś — do 17 listopada.

Program pozagrupowy pozostał ten sam z zeszłoroczną wzmocnioną dotacją dla koni starszych poprzez gonitwę im. J. hr. Zamoyskiego, A. Wołowskiego (19 i 26 maja) aż do gonitwy kulminacyjnej — im. Prezydenta Rzeczypospolitej (9 czerwca) i poraz drugi proponowanej: im. Kawalerji Polskiej (16 czerwca).

Marszruta zaś trzyletniego crack'a przewijać się będzie, poczynając od gonitwy Rulera i Produce (26 maja i 2 czerwca) do punktu również kulminacyjnego: Derby (75.000 zł., 16 czerwca), poczem otrzyma on możność zmierzenia się z generacjami starszymi w rozgrywanej dwa tygodnie później gonitwie Jubileuszowej i następnie — Kozienickiej.

Płeć słabsza, lecz z aspiracjami na klasę, będzie miała cenną nagrodę w postaci Wiosennej, odpowiedniku angielskich 1000 Gwinei, rozgrywanej 19 maja, poczem z gonitw, zarezerwowanych wyłącznie dla niej, wystąpi w porównawczej gonitwie Krasne i Ul. Jazłowieckich (9 i 30 czerwca).

Handicapy: dwa Otwarcia w dniu pierwszym sezonu, poczem 23 czerwca Hcpy: Małopolski i Wielkopolski oraz 7 lipca Chambery i Kordjana.

W ogólności — pierwsza część hodowlana wykonywana jest konsekwentnie od szeregu lat i nie ulega żadnym zmianom, tak jak to być powinno — (p. Jeździec i Hod. Nr. 8, str. 145), co jest zasadniczo zrozumiałem.

System grupowy pozostał w ogólnych zarysach tensam; w podziale sześciogrupowym poczynione są pewne przesunięcia, tyczące się wysokości sum wygranych, jako kwalifikacja przynależności do pewnej grupy; odpowiednie cyfry dla trzylatków w złotych będą: 1000, 1800, 2400, 3000, 4800, 7200, dla koni starszych zaś: 3000, 5000, 6500, 8500, 12.000 i 18.000.

Ulegając życzeniom, wyrażonym na zeszłorocznem jesiennem zebraniu właścicieli stajen, Towarzystwo wprowadziło tytułem próby gonitwy trzyletnie dla koni, które nigdy nie biegały — narazie w niższych grupach; zarządzenie to rozciągnięte zostało zresztą i na szereg gonitw dwuletnich sezonu jesiennego.

Nadwagi i ulgi wagi: Poza stosowaną już uprzednio 3 kg. względnie 2 kg. ulgą wagi dla koni, biegających w wyższej od swojej grupie, wprowadzono do programu taką samą ulgę wagi w gonitwach swojej grupy dla koni, które nie wygrały pierwszej nagrody w terminach: do 2 czerwca włącznie (wiosną) oraz do 1 października (jesienią).

Dla chłopców wyłącznie zarezerwowane są gonitwy VI kat. koni 4 l. i starszych, natomiast w pozostałych gonitwach V i VI kat. mogą dosiadać koni również i żokieje, przytem jeźdźcy korzystają z 1 kg. ulgi wagi, chłopcy — z 2 (względnie 3) kg. ulgi wagi.

W gonitwach czterech pierwszych kategorji jeźdźcy i chłopcy otrzymują 1 kg. ulgi wagi.

Gonitwy płotowe odbywać się będą początkowo jeden raz w tygodniu (w soboty), poczynając zaś od połowy sezonu — częściej; najwyżej dotowana gonitwa: 7.000 zł., 3.600 m. będzie miała miejsce 15 czerwca.

Ilość sprzedażnych gonitw w wiosennym sezonie wynosi dziewięć, pierwsza z nich odbędzie się w dniu 21 maja.

×

Zanim przystąpimy do szczegółowego opisu stajen, chcielibyśmy zwrócić tutaj uwagę naszych czytelników, iż opis ten, oparty na obecnym wyglądzie, stanie roboty i przygotowania konia nie może być uważanym za wskaźnik nieomylny przyszłej jego karjery wyścigowej. Zadużo czynników składa się bowiem na rezultat gonitwy, aby go można było zawczasu zdyskontować.

Również wnioskowanie o kondycji konia li tylko z wyglądu częstokroć bywa błędnem: — włos nastroszony równie mało może być uważanym za pewny wskaźnik złej kondycji konia, jak włos gładki kondycji dobrej — powiadają autorzy książki „Das Training des Rennpferdes", opartej na spostrzeżeniach i praktyce znakomitego swego czasu angielskiego trenera Williama Day'a. Dalej zaś wyrażają następujące poglądy: — Wiele koni biega dobrze, pomimo, iż są roarer'ami — vide np. Longbow, który był doskonałym koniem, na krótkich dystansach. Również: — silne pocenie się podczas galopów, bądź gonitwy nie jest bynajmniej oznaką niedostatecznej kondycji.

Podobne poglądy wyraża częściowo i P. Fournier (Ormonde) w opublikowanem swem w roku ubiegłym, znakomitem dziele: — Le pur sang en action, — zaś belgijski trener i właściciel koni Ad. de Neuter dorzuca tu wiele ciekawych uwag (Le Ruban bleu, Paris 1926), z których niektóre podajemy, a więc np.:

— Należałoby również powiedzieć cośkolwiek o trialach, które na torach angielskich np. są do tego stopnia miarodajne, iż tamtejsze pisma omawiają rezultaty ich, jak prawdziwych performances, zajmując się opisywaniem szans koni w mających się odbyć gonitwach. **Na torach piaszczystych jednak triale są tak zwodnicze, iż jest nieco ryzykownem opierać się na nich; w tych warunkach zasadniczo nie można uważać prób tych za rzeczywiste triale, raczej zaledwie za dobre (lub złe) galopy.**

O trenowaniu pisze wyżej wspomniany autor wielce ciekawie: — Sztuka trenowania (ponieważ wielu pretenduje do nazywania tego sztuką) polega przedewszystkiem na tem, aby nie przeszkadzać naturze. Nikt nie posiada w dziedzinie tej wiedzy à priori. Wszystko należy odkrywać, wypróbowywać lub też odnawiać na zasadzie zbieżności warunków (p. tegoż autora La Casaque Rose, Paris, 1925).

Z powyżej przytoczonego widzimy, jak zwodniczem częstokroć jest wyciąganie wniosków o wartości konia na mocy wyglądu jego, bądź nawet rezultatów galopów, które odbywają się w innej porze dnia i w innej konkurencji niż gonitwy, wreszcie po innym gruncie (tor piaszczysty) — czego dowody spotykamy w każdym sezonie i na każdym kroku.

Dla określenia więc wartości konia miarodajnym być może jedynie prawidłowo rozegrany wyścig — wszelkie zaś przesłanki oparte na wyglądzie, bądź robocie konia mają znaczenie jedynie orjentacyjne.

Są zresztą konie, które na robocie nigdy nie dadzą wszystkiego z siebie, inne — przeciwnie, dają za wiele i gasną, nie mogąc zdobyć gonitwy.

Po tej małej dygresji przechodzimy obecnie do bliższego opisu naszego materjału.

×

Rzuciwszy okiem na mającą wkroczyć w szranki naszą generację trzyletnią (jako najważniejszą z punktu widzenia selekcyjnego) i zastanawiając się nad pochodzeniem jej w ogólnych zarysach, możemy ustalić pewne interesujące szczegóły:

— Czy potomstwo naszych czołowych ogierów jest dostatecznie w stawce tej reprezentowane? — pytamy przedewszystkiem, pomnąc, iż w roku ubiegłym dzieci: Fils du Vent'a, Villarsa i Bafura bardzo słabo reprezentowane były wśród trzylatków i pamiętając, iż poziom rocznika może podnieść się (względ-

nie utrzymać) jedynie dzięki potomstwu wybitniejszych naszych stallionów.

Na pytanie to odpowiemy, iż ta strona medalu zarysowuje się lepiej, niż w roku ubiegłym z wyjątkiem dwóch ogierów, t. j. Fils du Venta i Villarsa.

Fils du Vent padł i ostatnia derby generacja pojawiła się po nim w roku ubiegłym w skromnej liczbie trzech sztuk (Terror, Farsa i Hera III). Jest to fakt dla naszej hodowli niepomyślny, iż w okresie, gdy we Francji potomek Flying Fox'a Astérus tak wielkie święci tryumfy — u nas ustąpił z pola Fils du Vent, lecz wszystko na tym świecie się kończy, urodzony zaś w roku 1906 syn Flying Fox'a i tak długo służył naszej hodowli.

Villars słabo będzie reprezentowany w derby generacji tegorocznej przynajmniej ilościowo, biegało po nim bowiem w roku zeszłym zaledwie pięć dwulatków. We Lwowie niepobitą okazała się córka Prawnuczki Pralinka, odnosząc cztery zwycięstwa, natomiast na torze mokotowskim nie zarysował się żaden wybitny dwuletni szermierz po nim, aczkolwiek nieźle biegały: Energja II i Prus. W tych warunkach Villars będzie musiał oprzeć się na rocznikach starszych, gdzie w pierwszym rzędzie Łeb w łeb winien mu być podporą (Krater bowiem poszedł do stada), wreszcie na stawce swej dwuletniej, tym razem, na szczęście dość licznej.

Do ogierów reprezentowanych bardzo słabo wśród trzylatków należy również **Palü,** przez Tamano i Trabuco mianowicie. Z nich pierwszy zarysował się wielce dodatnio, zdobywając odrazu przy swym debiucie dwie grupowe gonitwy, ogółem zaś 5.650 zł. Potomstwo po Palü we wszystkich rocznikach jest zresztą bardzo nieliczne.

Harlekina reprezentować będzie osiem trzylatków, z których najbardziej obiecująco przedstawiał się rodzony brat Jawora II Laudum, jednokrotny zwycięzca, wielce ostrożnie eksploatowany. Natomiast Latona, biegając aż 12 razy, zdobyła trzy pierwsze gonitwy, trzykrotnie również zwyciężyła oszczędzana rodzona siostra Kadmei Lipona.

Stawka koni starszych po Harlekinie jest bardzo liczna; znajdują się wśród niej klasowi i dobrzy szermierze z Jaworem II, Kadmeą, Jarosławem, dalej zaś: Krytonem, Kajaną, Kirysem, Jumarem i Jaspisem na czele, a że stawka dwulatków po tym reproduktorze jest również dość liczna (stada Golejewko) — możemy zatem stwierdzić, iż Harlekin przez swoje potomstwo na torze będzie mocno reprezentowanym.

Również **Bafur** (po przerwie w jednym roczniku) nie może uskarżać się na brak podtrzymania ze strony hodowców. Dwulatków po nim biegało w roku ubiegłym trzynaście; wśród stawki tej do first class naszej generacji dwuletniej weszły: Bandit i Napaść, wielkie nadzieje wzbudził również Isolano. Obiecująco zarysowały się pozatem: zwyciężczyni Próbnej Ira, córka Allspice Ice, półsiostra Colombo Ilias, Igor II, oszczędzana Ariana, jednokrotni zwycięzcy: Kacper i Baszibuzuk, dalej rokujące nadzieje: Bobrujsk i Voleur.

Ponieważ zaś pozatem w stawce koni starszych znajdzie się niejeden wartościowy szermierz z Gentrym, Fandango II, Grand Seigneurem na czele, stawka zaś dwuletnia również nie jest zbyt mała — Bafur zatem nie wydaje się stać przed złym dla siebie sezonem.

Do cieszących się sympatją naszych hodowców ogierów należy dalej **Mah Jong.** Wśród stawki zeszłorocznej jego szesnastu dwulatków nie było wprawdzie Mata, lecz ponieważ są to szermierze, pochodzący przeważnie od dobrych klaczy — ze stawki tej może wyłonić się coś dobrego lub bardzo dobrego.

W roku zeszłym najwięcej zdobył syn Pexi Pirandello, tryumfując w czterech gonitwach; pozatem: Baczyn, Farina wygrały trzykrotnie, zaś wielce obiecujące: Narzan (Fatima) i Niezłomny (Vola) — dwukrotnie. Normandja nie ziściła pokładanych w niej nadziei, lecz mimo to spisała się niezgorzej, podobnie jak: Nalewka, siostra Mata Nigra i Nereida.

Derby więc generacja po Mah Jongu nie będzie reprezentowaną słabo, do pomocy zaś przybędą liczne konie starsze z Matem i Macedonją na czele oraz niezbyt liczna, lecz od dobrych pochodząca klaczy stawka dwuletnia.

Illuminator, przez lat kilka niesłusznie zaniedbany przez naszych hodowców, wydaje się stać przed niezłym dla siebie sezonem: stawka zeszłorocznych dwulatków po nim liczy coprawda zaledwie siedem sztuk, lecz znajdują się wśród niej jednostki wzbudzające duże nadzieje. Wymienićby tu należało w pierwszym rzędzie córkę Arrow Golden Flash, która mierzyła się skutecznie i z elitą naszej generacji, dalej zaś trzykrotną tryumfatorkę Garonne II, córkę Falady Guerrę, Grazię, Geranium.

Wśród koni starszych honoru swojego ojca skutecznie bronić mogą: Burzan i Dniepr przedewszystkiem, dalej zaś Dyktator, którym w sukurs przyjść może stawka dwuletnia, aczkolwiek niezbyt liczna.

Torelore w dalszym ciągu nie może uskarżać się na brak zainteresowania ze strony naszych hodowców: pierwsza stawka — liczna — koni starszych zawiera w swym składzie dobrych niektórych szermierzy z Molochem i Toreadore na czele. W stawce zaś trzyletniej uwagę naszą na zasadzie zeszłorocznej performance zwrócił Harmattan (trzy zwycięstwa na trzy starty), dwukrotny zwycięzca Nemrod, dalej zaś obiecujące: Saturn (Seminora), Ney (Ile de France), Neptun (Rusałka).

Stawka dwuletnia po Torelore nie dorówna wprawdzie ilościowo poprzednim, jednak małą nie będzie.

Widzimy więc z powyższego przeglądu, iż aczkolwiek Villars (również Palü), słabo reprezentowanym będzie w swej derby generacji, zaś trzylatków po Fils du Vent wogóle nie stanie, to jednak do obaw żadnych niema podstawy, gdyż zastąpić je winny dzieci Bafura, Harlekina, Mah Jonga i Illuminatora, dobrze się w dalszym ciągu zapowiadającego L' Arétina (obecnie trzyletnia generacja jego: Łapserdak, Łotr, Honey Moon, Łuna III), Büvesza (3-letnie obecnie: Łoza, Ławnik, Łokietek), a przedewszystkiem Rheinweina, nowej gwiazdy na firmamencie hodowlanym, do którego derby-generacji w roku bieżącym należą Impet II i Ingola, Iwar i Rywal.

Nie sposób też pominąć tutaj dobrych dwulatków po Arielu, Bobie, Forwardzie, Oszczepie...

W następnym numerze przejdziemy do szczegółowego opisu stajen.

Konie myśliwskie

(Dokończenie).

Mniej cenione, jako materjał sprzedażny, ale bardzo cenne ze względów hodowlanych, to klacze hunter. Wiele z pośród tych klaczy trafia do kategorji matek, od których można oczekiwać produktów pierwszorzędnej jakości i wysokiej klasy. Należy je podzielić na dwa zasadniczo różne typy:

a) klacze lżejszego typu, przypominające swoim wyglądem klacze półkrwi i

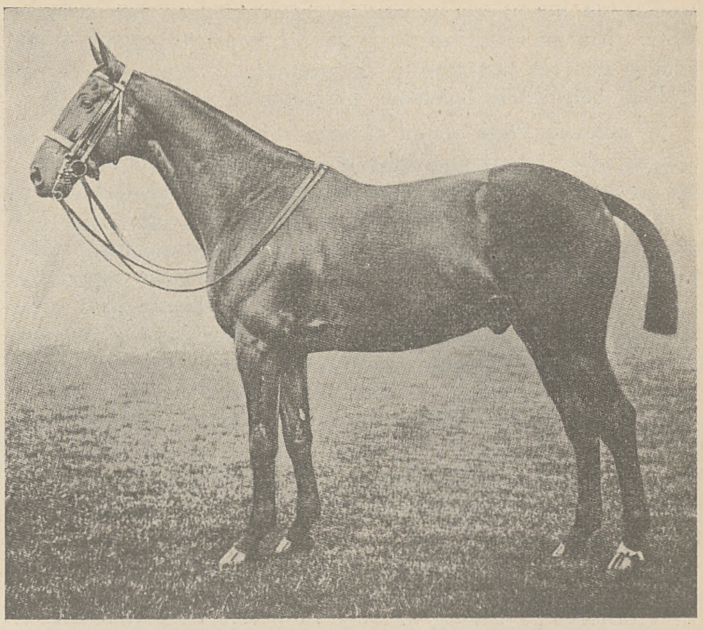
b) klacze cięższego typu, przypominające swoim wyglądem klacze pociągowe: 1) mające w podkładzie krew staroirlandzkich Irish draught mare, 2) wywodzące się od shirów, clydesdali, suffolków.

Powiedzenia wybitnych hodowców i huntingman'ów świadczą o tem, że w żyłach najlepszych hunterów płynie krew koni pociągowych (a bit of draught blood).

Pośród klaczy „hunter" znaleźć można wiele pięknych, przeważnie pochodzących od shir'ów, clydesdal'ów i suffolk'ów, ale nie wiele z pośród nich jest dobrych matek. W przeciwieństwie do tych klaczy, klacze pochodzące od Irish draught horse, które już coraz rzadziej się spotyka, są mniej urodziwe, lecz za to pierwszorzędne matki hunterów. Zrozumiałe jest przywiązanie irlandczyków do tej ich starej rasy pociągowej, oraz słuszne ich dążenie do odrodzenia jej.

Dalej do produkcji hunterów, a zwłaszcza do produkcji matek dla hunterów, używane są kucki Kerry **) i Connemamara **). Pomimo swego małego wzrostu, dają te klacze w skrzyżowaniu z ogierami pełnej krwi i ogierami „hunter", konie dochodzące do miary 165 cm., bardzo budowne, wytrzymałe i z doskonałemi chodami.

**) Kerry i Connemara — prowincje górzyste Irlandji.



Whiskey — champion hunter.
Foto: Le Sport Universel Illustre — Paryż.

Wreszcie po za wyżej wymienionemi, używa się klaczy wszystkich ras pociągowych, zarówno lżejszego, jak i cięższego typu, krzyżując te klacze już wyłącznie z ogierami pełnej krwi. Produkty, osiągnięte tą drogą w niewielkim tylko odsetku stają się miernej jakości hunterami — reszta w ten sposób powstałych koni, używana jest do zaprzęgu.

Coraz silniejsze protesty przeciwko masowemu exportowi klaczy i sprzedaży ich do wojska, znajdują uzasadnienie, gdyż kryzys w produkcji dobrych hunterów nieubłaganie pogłębia się z powodu braku dobrych klaczy matek. Brak dobrych klaczy był

PAWEŁ POPIEL

Hodowla i stado koni pełnej krwi angielskiej

Ludwika Grabowskiego w Sernikach

Rodzina Grabowskich, herbu Pobóg, wywodzi się z Grabowa w Ziemi Ciechanowskiej. Dokumenta archiwalne wspominają w r. 1431 o Janie Grabowskim podkomorzym Wyszogrodzkim. Około r. 1787 posiadali Grabowscy Abramowice i Osmolice pod Lublinem. Feliks Grabowski, właściciel Rostkowa z żony Ludwiki z Lalewiczów pozostawił synów: Włodzimierza, właściciela Rostkowa i Ludwika, właściciela majątków: Serniki, Puchaczów, Tarło, Zagrody, Szczekarków i Lubartów ze starożytnym, wspaniałym pałacem Firlejów i Sanguszków.

Zamiłowanie do konia było u Ludwika Grabowskiego, jak u każdego polskiego szlachcica, wrodzone — pod wpływem osobistego talentu i szczególnej intuicji wytworzyło z niego pierwszorzędnego znawcę i hodowcę koni pełnej krwi, którego zasługi na tym polu gospodarstwa krajowego i sławy polskiego konia nie można dość wysoko ocenić; wzór to był niedościgniony, choć z wielkim pożytkiem dla hodowli krajowej ogólnie naśladowany.

Uczęszczając w Paryżu do College de France, bywał często na wyścigach — czyniąc pierwsze studja nad koniem pełnej krwi angielskiej. Objąwszy po śmierci ojca majątek, zaraz założył stadninę koni pełnej krwi. Pierwszy materjał hodowlany zakupił na licytacji w rządowem stadzie Janowskiem, następnie poczynił zakupy w słynnej wówczas stadninie Hr. Hahn w Basedow w Meklemburgu, w Niemczech. Nieliczne posiadał klacze stadne, urodzone w Anglji, w przeciwieństwie do równocześnie rozwijającej się hodowli w Krasnem; miał upodobanie do klaczy francuskich, których wielką ilość nabywał od chwili założenia stada aż do swej śmierci; wyliczymy je w swoim miejscu i czasie.

Pierwszymi reproduktorami były nabyte w stadzie Hr. Hahn — Percy po Blackdrop i Ukraine po Hetman Platoff, tudzież Apropos po Blackdrop i Audrey i z Francji ze stada Hr. Lagrange — Le Sarazin po Monarque i Constance. Kupno ogiera Percy okazało się bardzo szczęśliwe; w pierwszych latach hodowli sernickiej większość koni pochodziła po nim. Z janowskiej klaczy Lady Moorhen dał on Foscari'ego, pierwszą znakomitość stada. Foscari był pierwszym koniem Grabowskiego, który jako czteroletni wystąpił na torze moskiewskim i zapoczątkował szereg tryumfów stadniny sernickiej. Le Sarazin zawiódł pokładane w nim nadzieje, jako ojciec koni wyścigowych, natomiast szereg jego córek, włączonych do stada, odznaczyło się jako matki. Od Hr. Wojciecha Poletyłły nabył roczniakiem Kordjana (Kremlin — Augusta), który jako trzyletni biegał siedem razy bez przegranej. Sprzedany został Gł. Zarz. Stad. Państw. wraz z Monsieur Felix (Foscari — La Putiphare) za dwa tysiące rubli, co świadczy o ówczesnych cenach. Stał długie lata w Janowie i wiele klaczy z Sernik było do niego posyłanych. Kordjan wsławił się jako reproduktor, dając Grabowskiemu: Kordeckiego, Madame de Parabere, Count Grabowski, Campo Felice, a innym hodowcom Kiełbowa, Clairmonta, Kurhana, Triumfa, Carmen, Koncerza i wiele innych.

Z biegiem czasu zaszła w dużych stadach polskich pełnej krwi zmiana w systemie hodowli. Dopóki w Warszawie wyścigi odbywały się przez dwa lub cztery dni w roku, kiedy zamiłowanie w chowie koni wyścigowych nie przechodziło prawie

powodem do stworzenia w swoim czasie fundacji Brood Mare Society. Nie mniejszą też krzywdę dla hodowli wogóle, a dla produkcji dobrych hunterów w szczególności, przynosi ciągły import koni belgijskich, bulon'ów, perszeron'ów i suffolk'ów.

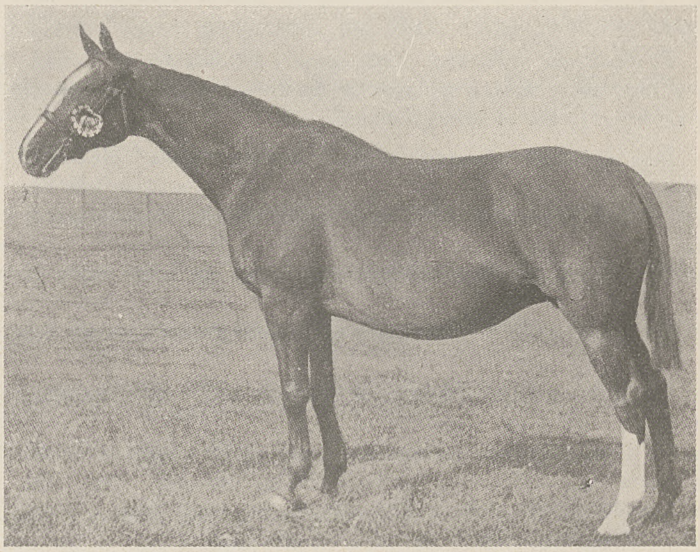
W połowie 19-go wieku zaczęto sobie zdawać sprawę, że droga, na jaką skierowano hodowlę konia półkrwi, nie była właściwa i zaczęto doszukiwać się przyczyn, dla których ta hodowla nie dawała zadawalających rezultatów. Jedną z przyczyn był brak klaczy, spowodowany wywozem ich za granicę, inną wadliwe używanie ogierów pełnej krwi. Błędem w łączeniu ogiera pełnej krwi z klaczą krajową był zarówno wybór ogierów zbyt wielkiego wzrostu, jak też używanie ogierów pełnej krwi w gorszym gatunku. Takie nierozumne i uporczywe łączenie ogierów pełnej krwi, bez względu na to, czy ogiery te były odpowiednie, na przestrzeni kilku pokoleń, dawało wręcz złe rezultaty. Zaczęto więc używać posiadające grubszy kościec, dobrą muskulaturę i nadające się do polowań ogiery $^{3}/_{4}$ i $^{7}/_{8}$ krwi angielskiej. Zdawało się na razie, że takie rozwiązanie sprawy da i na dalszą metę korzystne rezultaty.

Spadek populacji końskiej i zaniedbanie hodowli koni przypisywano korzystnemu exportowi klaczy za granicę, a także bardziej dochodowej i pewnej hodowli bydła rogatego. W tej dziedzinie hodowcy szli konsekwentnie do przewidzianego celu i nie udało im się osiągnąć i utrwalić wartości, których poszukiwali, by stworzyć rasę ze wszystkiemi przymiotami żądanemi.

Chociaż Anglicy w dziedzinie hodowli koni i w hodowli różnych zwierząt domowych umieli nietylko ulepszać stare rasy, ale tworzyć nowe, to jednak nie udało im się wynieść huntera do stanu rasy, a nawet do jakiegoś ściślej określonego typu końskiego.

Usiłowania, jakie podjęto dla polepszania konia półkrwi, który ciągle pozostawał tylko mieszańcem, wyszły początkowo od poszczególnych właścicieli i hodowców.

W roku 1885 dzięki energji i bezinteresowności Sir W. Gilbey'a powstaje w Anglji towarzystwo udoskonalania konia myśliwskiego. Pierwszym aktem tego towarzystwa było ufundowanie siedmiu nagród od 25 do 100 funtów sterlingów dla ogierów pełnej krwi, wybranych dla celów produkcji hunterów. W dwa lata później królewskie towarzystwo rolnicze w Anglji naśladuje ten przykład, a prawie jednocześnie w Izbie Lordów Sir W. Gilbey występuje z propozycją, aby nagrodę królowej, pod nazwą „Qeen's Plate" przeznaczono na zachętę do produkcji hunterów. Nagrodę tę otrzymywał najlepszy ogier pełnej krwi przeznaczony do produkcji dobrego konia myśliwskiego. Ogier taki musiał conajmniej odchować 50 klaczy corocznie po oznaczonej, a niewygórowanej cenie. W pierwszym dziesiątku XX-go wieku nagród tych było już 28. Przykład Anglji pociągnął Irlandję, gdzie również otrzymano kredyt rządowy na cele racjonal-



Klacz hunter Golden Leaf, wł. p. E. W. Robinson, Leighton Buzzard.
Foto: Royal Agricultural Society of England.

---

zakresu dyletantyzmu, możliwem było posługiwanie się najczęściej jednym własnym reproduktorem; w ten sposób posługiwał się Grabowski Percym i Le Sarazin; L. hr. Krasiński Walmerem i Highlanderem, J. Niemcewicz Ovenem, Wł. Mysyrowicz Neptunusem i Sacklothem, ale gdy gonitwy się rozrosły, a konie zaczęto wysyłać do Rosji, to jest gdy przyjemność zamieniła się w poważny interes, dotychczasowy system okazał się niemożliwy i nie opłacający się. Znając doskonale prądy krwi, pierwszy Grabowski zaczął wysyłać swe klacze zagranicę do pokrycia, nie bacząc na zawody i nie szczędząc kosztów. Osiągnięte wyniki okazały całą jego genjalność w układzie połączeń, w czasie, gdy nieznaną była mniej lub więcej logiczna i do przekonania trafiająca teorja liczbowa Bruce Love, i naukowe badania Mendla. Kierował się wiedzą hippologiczną i intuicją, która go zwykle nie zawodziła. Trudno wymienić wszystkie reproduktory, do których swe klacze wysyłał. Wierzył w krew Monarque'a, Hermita i Buccaneera, a może względnie mniej w krew Stockwella. Do Niemiec posyłał do Flibustier, Charibert, Blue Gown, Saphir. Do Austro-Węgier do Buccaneer, Craig Millar, Kisberöcscse, Vinea, Ruperra, Przedświt, Galaor, Verneuil, a zwłaszcza do Gunnersbury (Hermit — Hippia po King Tom), po którym otrzymał Sezama, Jaremę Wiśniowieckiego, Gayarre, Gracyana, Consolation i Manco di Valuta; w innych polskich stadach dał Gunnersbury: Gond, Gunnersnare, Gunnerstone, Bengali, Schatzchen, Champagne, Lady Gunnersbury, Rusałkę, Princesse Greza, Milet i Aj Diva; konie te wygrały w Polsce 226,538 rs. Było też dwóch importowanych synów Gunnersburego, Ginger u p. S. Zawadzkiego — Gunider u p. Olszowskiego, a trzeci Gyarlo u hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie. Do Francji posyłał Grabowski klacze do The Bard, Escogriffe Flying Fox, Childwick i Le Sancy, wreszcie aż do Pizy w Italji do Meltona. Z męskiego potomstwa tych zagranicznych ogierów dochował się dodatnio na torze wypróbowanych osobników, których wielokrotnie w swym stadzie do hodowli używał, a mianowicie Sezama, Pana Grabowskiego, Krakusa, Chambery, Bravo le Sancy i innych. Używał też ogierów, stojących w Polsce i w Rosji, jak Kordjan, Braconnier, Roehampton, Warkraft, Le Nord, Viennois, Ruler i Sąsiad, który dał w Chamberym fenomenalnego konia wyścigowego, a potem znakomitego reproduktora. Przykład Grabowskiego pociągnął za sobą hodowców polskich i rosyjskich, którzy szybko spostrzegli na jakiej drodze Grabowski zapewnił sobie powodzenie i górowanie na torze i w hodowli. Do czasu wybuchu wojny światowej uzyskali hodowcy polscy z wysyłek do zagranicznych ogierów 745 źrebiąt w tej liczbie 362 ogierki i 383 klaczki, z których całkiem wybitnych okazało się 40 ogierków i 19 klaczek.

Z klaczami stadnemi Grabowskiego spotykamy się po raz pierwszy w VII Tomie rosyjskiej Księgi Stad., a w drugim oddziele tej księgi także z klaczami wysokiej półkrwi, których potomstwo, jako najpierwsze, występowało na torze w barwach Grabowskiego — białe z błękitnem, czapka karmazynowa. Były to: Margarita, Bystrzyca, Odetta i Somnambula.

Margarita, ur. w Janowie po Iron Marschall s. Bloomsbury; dała Odettę po Percy s. Blackdrop, Singelton, Mirabeau, Urocza, Izaura, Kalina po tymże. Odetta odznaczyła się, zwłaszcza w gonitwach z przeszkodami; sama dała Druida po Kettledrum s Rataplan.

Bystrzyca, ur. w Anglji po Byron s. Touchstone od Loreley po Etoile od Odessy po Gulliver od Octavia po Octavian; dała Durance po Percy, Somnambulę po Apropos s. Blakdrop i Ernani po Percy. Somnambula wygrała Derby warszawskie w r. 1864 a Ernani w r. 1870.

nej hodowli koni półkrwi. Sumę, otrzymaną, od rządu, przeznaczono na dosyć wysokie premje dla najlepszych ogierów pełnej krwi, czuwano przytem nad wyborem klaczy i przestrzegano, aby cena odchowania klaczy nie przekraczała pewnej oznaczonej sumy. Stworzono komisję kwalifikacyjną z najwybitniejszych i najbardziej doświadczonych hodowców i hippologów, przez którą przechodziły wszystkie ogiery przeznaczone na reproduktory i klacze przeznaczone na matki.

W celu ulepszania samej produkcji hunterów powstaje już w 1885 roku towarzystwo pod nazwą „Hunters Improvement Society". Towarzystwo to obiera sobie za cel, przedewszystkiem ulepszanie pogłowia hunterów i zachęcanie hodowców do ich produkcji, jak również do hodowli koni użytecznych pod siodło i na użytek armji, dalej dawanie premji na wystawach, oraz uzyskiwanie dla hodowców — członków tego towarzystwa właściwych reproduktorów po niewygórowanych opłatach, wreszcie wydawanie księgi stadnej hunterów, oraz pobudzanie towarzystw rolniczych do dawania nagród pieniężnych dla klaczy i źrebic na wystawach organizowanych przez towarzystwo. Rejon działalności tego towarzystwa rozciąga się na cały obszar Królestwa Wielkiej Brytanji. Towarzystwo skupia przeszło dwa tysiące członków, którzy corocznie w porze wiosennej zjeżdżają się na wystawach w Dublinie i Londynie, by omówić i przedyskutować bieżące kwestje. Towarzystwo rozdaje corocznie wiele setek funtów na nagrody dla klaczy i źrebic hunterek, a po za tą kwotą rozdaje również dużą sumę, corocznie przeznaczoną dla ogierów pełnej krwi reproduktorów dla hunterów, od Royal Commision on Horse Breeding. Księga stadna (Hunter Stud Book) zawiera następujące najważniejsze przepisy dotyczące zapisywania do niej ogierów i klaczy:

1) ogiery 2-letnie i starsze po ogierach pełnej krwi, lub ogierach hunter, zapisanych do niniejszej księgi stadnej z warunkiem, by ogier został zakwalifikowany przez wyznaczonego do tej czynności członka towarzystwa i weterynarza (pod względem zdrowia);

2) klacze pod następującemi warunkami:

A. Po ogierach pełnej krwi, lub ogierach hunter zapisanych do niniejszej księgi stadnej.

B. Klacze, które zarówno jak i ich matki pochodzą od ogierów pełnej krwi, lub ogierach „hunter", zapisanych do niniejszej księgi stadnej.

C. Jeżeli klacz jest po ogierze pełnej krwi, lub zapisanym do H. S. B. ogierze, hunter, które to ogiery zdobyły na wystawie nagrodę ofiarowaną przez towarzystwo.

D. Jeżeli klacz zdobyła, lub dała zdobywcę nagrody w klasie hunterów na wystawie krajowej, regjonalnej, bądź organizowanej przez towarzystwo pokrewne.

E. Jeżeli klacz, lub jej potomstwo wygrało wyścig na torach pozostających pod kierownictwem Jockey Club'u, albo National Hunt'u.

F. Jeżeli klacz została zakwalifikowaną przez wyznaczonego do tej czynności przez towarzystwo członka tegoż. Wyznaczony do tej czynności członek towarzystwa ma prawo żądać oceny zdrowia klaczy przez weterynarza przez siebie wybranego.

Ogiery i klacze pełnej krwi mogą być kwalifikowane (jak wyżej) i zapisywane do niniejszej księgi stadnej.

Żeby streścić w kilku słowach program, jakiego się trzyma wymienione towarzystwo, powiedzieć należy, że wzięło ono sobie przedewszystkiem za cel uprzywilejowanie używania w produkcji hunterów dobrych zdrowych ogierów pełnej krwi i dążenie przez nie do wyprodukowania ogierów i klaczy półkrwi, które służą bądź jako konie myśliwskie, bądź jako materjał zarodowy, ale i w jednym i w drugim wypadku przy specjalnym uwzględnieniu prawidłowości budowy, szlachetności, a także wykazania przez specjalne próby siły, zdrowia i szybkości.

Zważywszy wszystkie dotychczasowe próby i metody, w tworzeniu typu huntera, mówi na zakończenie p. E. Meuleman, należy dojść do wniosku, który może się stać dewizą dla p. p. hodowców, że „tworzyć należy konia półkrwi, przez jaknajczęstsze odpowiednie używanie koni pełnej krwi".

Warszawa, 1935 r.

Stanisław Epstein.

Z klaczy pełnej krwi posiadał Grabowski w tym czasie: Agnes Sorel, ur. we Francji w r. 1861 u hr. Lagrange, po Ventre St. Gris s. Gladiateur; dała Lithuanię po Benicia Boy s. West Australian, Masslo po Drustick s. Rataplan, Agave po Seahorse Blackdrop, Le Majestueux po Percy, Mademoiselle de Lavalliere, Cymbria, Alvarez, Delfina, Therese Gomba po tymże, Teo po Foscari, Paula Marie po tymże, Senior po Le Sarazin s. Monarque i Szczęsny po tymże, Lithuania sprzedana J. U. Niemcewiczowi dała mu dwa bardzo dobre konie: Horodło po Percy i Hetman po Typhoeus.

Zoloe, ur. we Francji w r. 1858 po Elthiron s. Pantaloon od Scutari mare po Scutari dała Świteziankę po Percy i Reine de Navarre po tymże. Świtezianka wygrała Derby w Warszawie w r. 1873 — zaliczona do stada.

Caraibe, ur. w r. 1857 w Niemczech, u hr. Hahn Basedow, po Blackdrop od Caracole po Brutandorf dała: Alkadar po Percy, Fernague po Apropos, Sorrento i Atilla po Percy, La Souveraine po Fazoletto s. Orlando, La Fugitive po Lelio s. West Australian, Grand Daniel po Daniel O'Rourke s. I. Birdcatcher; Rabagas po Red Eagle s. I. Birdcatcher; Fanfulla po Fitz Roland s. Orlando, Zulma Bufar po Foscari s. Percy; Figaro i February po tymże; Alaric po Percy; Amarant po Apropos; Carola po Foscari i Godziembianka po Dark Blue s. Blue Gown. Karola i Godziembianka, La Fugitive i Fanfulla zostały zaliczone do stada.

Leticia, ur. w r. 1846 w Anglji po Sir Hercules s. Whalebone od Miss Letty po Priam, dała Ponce Pilate po Chingachgook.

L'Aventuriere, ur. w r. 1860 we Francji po Monarque i Constance, rodzona siostra og. Le Sarazindala: Perichole po The Flying Dutchman s. Bay Middleton; La Putiphare po Buccaneer i Oceana po Percy.

La Fugitive, ur. w Sernikach w r. 1869 po Lelio s. West Australian od Caraibe po Blackdrop, dała: Batory po Foscari i Firlej po tymże.

Lady Moorhen, ur. w Janowie w r. 1852 po Iron Marschall s. Bloomsbury od Moorhen po Emilius dała: Juratę po Apropos; Young cock a doodle doo po tymże; Foscari po Percy, Wallenrod, Graziella, Vendetta i Habdank po tymże. Jurata dobrze biegała zwłaszcza w barwach J. U. Niemcewicza. Grabowski zawsze żałował pozbycia się jej. Foscari zdobył dwukrotnie Nagrodę Cesarską w Warszawie i dużo innych gonitw. W stadzie dał między innemi słynną Fine Mouche i siostrę jej Fine Fleur, zwyciężczynię Oaksu w r. 1891. Vendetta wygrała Produce w Warszawie w r. 1871 — zaliczona do stada.

Sunbeam, ur. we Francji w r. 1859, po The Baron s. I. Birdcatcher od Hoyden Filly, dała: Light Star po Pontus Euxinus, Lady Bird i Kadryl po Percy; Miss Godolphin po Buccaneer i Dark Blue po Blue Gown s. Beadsman. Miss Godolphin wygrała Derby w Warszawie w r. 1875 a w Moskwie w jednym sezonie 18 tysięcy rs., kwotę dotąd niebywałą. Zaliczona do stada była babką Krakusa. Dark Blue dawał takie nadzieje, że Grabowski odważył się z nim na próbę w Grand Prix de Paris w r. 1877, gdzie jednak nie zajął płatnego miejsca; w stadzie dał dużo wybitnych koni; potomstwo jego wygrało 76,768 rs. Wyróżniły się Gaston Phoebus, Roi de Lahore i Dedilis.

Fete, ur. we Frncji w r. 1855 po Nunykirk s. Touchstone, od Festival po Camel dała: Grand Monarque po Monarque, Marie de Bourgogne po Buccaneer; Festyn po Percy, Falco i Fular po tymże.

Wyścigi zagranicą

Anglja

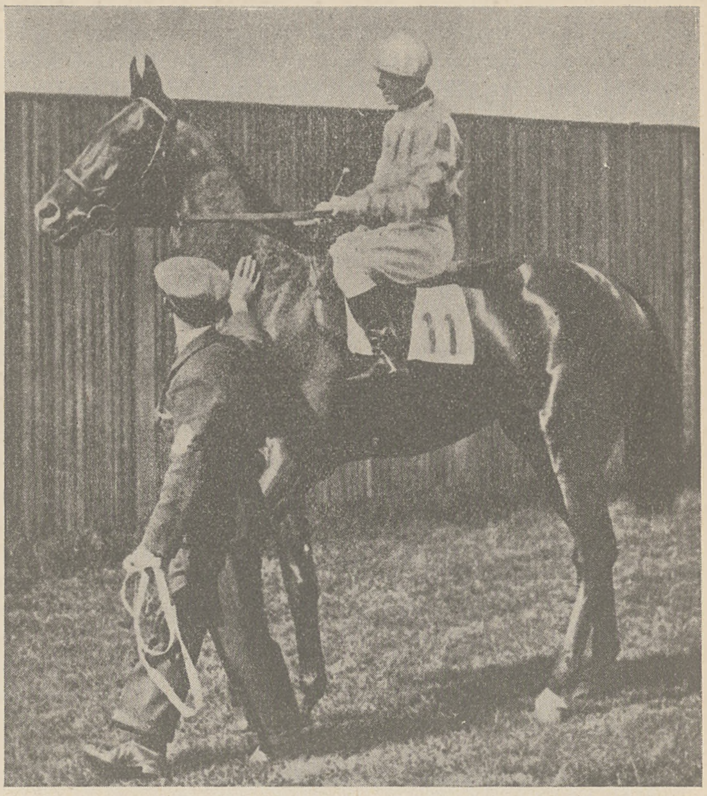
Azucar i jego rodowód. — Klasowe konie dobrze rozpoczynają sezon. — Flamenco i Lincolnshire. — Dwulatki wybitnego pochodzenia. — Grand National. — Fakty zasługujące na podkreślenie. — Wyścigi płaskie w Liverpool'u.

Sezon wyścigów płaskich rozpoczął się od rozważań na temat Azucar'a, irlandzkiego konia, który stał się sławny przez swoje zwycięstwo w Santa Anita Hep w Kalifornji. Był to wyścig wartości 100.000 dolarów, a więc najbogatszy wyścig świata.

Azucar urodził się w stadzie słynnego hodowcy The Tetrarch'a, zmarłego E. Kennedy'ego, z którym przed wielu laty odbyłem interesującą rozmowę hippologiczną... w boksie Roi Herode'a. Sprowadził on tego konia, aby odbudować w Anglji linię męską Herod'a przez Thormanby.

Roi Herode miał w rodowodzie 3 prądy Herod'a — dwa przez Thormanby a jeden przez Lady Hawthorn **rodzoną jego siostrę.**

Kennedy połączył Roi Herode'a z Vahren, która doprowadziła 2 dalsze prądy krwi Herod'a — przez Thormanby i Lady Hawthorn. Rezultatem tego połączenia było „cudo w łaty" — niepobity The Tetrarch. Miał on w rodowodzie swoim 3 prądy krwi Thormanby i 2-Lady Hawthorn = 5 razy równowartość Thormanby.



Flamenco (Flamingo — Valescure), 4 l. og. gn. lorda Rosebery, zwycięzca Lincolnshire Handicap 1935 r.

Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Roi Herode połączony z córką Vahren, klaczą Nicola — dał Milesius'a, ojca Azucar'a. Milesius ma w rodowodzie swym już 6 prądów krwi równających się Thormanby: 3 przez Roi He-

---

Ewelina, ur. w r. 1862 w stadzie hr. L. Krasińskiego po Flatterer s. Hetman Platoff od Eloquence po Chatham. Było to bardzo szczęśliwe kupno. Ewelina stała się w Sernikach, matką rodu dotąd w Polsce istniejącego. Dała Ajolina po A. Joke s. Dromadery; Jupiter Tonans po Percy; O'Haras i Anita po tymże; Severe i Salamandra po Le Sarazin; Jupiter Tonans wygrał Nagrodę Cesarską w r. 1877 w Warszawie. Anite, Severe i Salamandra zaliczone do stada.

W VIII Tomie Rosyjskiej Księgi Stad spotykamy znów kilka klaczy stadnych wysokiej pół krwi a mianowicie:

Durance, ur. w Sernikach w r. 1863 po Percy i Bystrzyca. Sprzedana p. Kretkowskiemu dała ona w Kterach między innemi Skibę i Kterzankę, które same, ich dzieci i wnuki odznaczyły się na torach stołecznych i prowincjonalnych.

Kalina, ur. w Sernikach w r. 1873 po Percy i Margaritta po Iron Marschall dała: Decemvir po Grand Daniel i Sillabus po Le Sarazin.

Somnambula, ur. w Sernikach w r. 1865 po Apropos s. Blackdrop od Bystrzycy po Byron dała: La Pompadour po Grimston s. Stockwell; Kiejstut po Kettledrum s. Rataplan, Sara Bernard po Blue Gown s. Beadsman; Pan Szeliga po Le Sarazin, Samarytanka i Rokiczana po tymże, Kiejstut był pierwszorzędnym steeplerem; przez długie lata w corocznych programach wyścigowych warszawskich, widniały nagrody przeszkodowe „Odetty" i „Kiejstuta".

La Pompadour, ur. w Sernikach w r. 1872 po Grimston s. Stockwell od Somnambula po Apropos dała: Doucette po Grand Daniel i Fanatyk po Foscari.

Sara Bernard, ur. w Sernikach w r. 1875 dała Saladyn po Le Sarazin i Sir Regent po tymże.

Danielka, ur. w Sernikach w r. 1887 po Grand Daniel s. Daniel O'Rourke od klaczy z rodu Sorcerer. Sorcerer po Young Sorcerer od Meteor mare był nabyty w Anglji do stada w Janowie. Danielka dała: Salva po Pan Gabowski s. Craig Millar, sprzedana później p. A. Budnemu, dała w Bychawie Danae po Pan Grabowski, Tour de Valse po Sezam i Marysienkę po Pan Grabowski. Salva dała pięć źrebiąt w stadzie ks. M. Radziwiłła, potem sprzedana hr. A. Potockiemu do Krzeszowic.

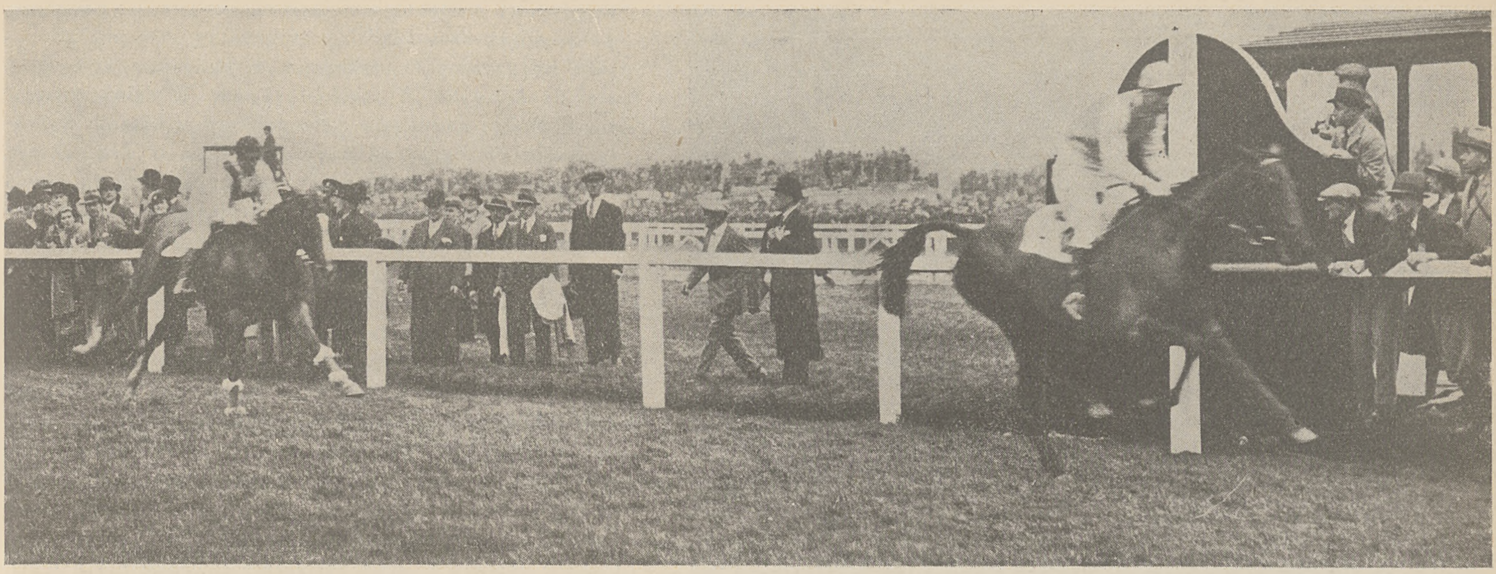
Klacze pełnej krwi:

Vendetta, ur. w Sernikach w r. 1868 po Percy s. Blackdrop od Lady Moorhen po Iron Marschall dała: Blue Bonnet po Blue Gown, Dąbrówka po Grand Daniel; Lizdejko po Typhoeus s. Stockwell, Eviva po Kordjan s. Kremlin, Witold po Warcraft s. Kingkraft, Hela po Lara s. Flageolet, Blanche d'Orleans po Kordecki s. Kordjan i Laomedon po Chorąży Swinka s. Craig Millar, Dąbrówka, Hela i Blanche d'Orleans zaliczone do stada.

Kassandra, ur. 1873 w Chrenowskiem państwowem stadzie po Caractacus s. Kingston od Seamew po Orlando dała: Bożydar po Le Sarazin, Sasin Grasowski po Flibustier s. Buccaneer, Capiga po Balder s. Highland, Baltazar po tymże i Floridor po Foscari.

La Putiphare, ur. w Sernikach w r. 1872 po Buccaneer s Wild Dayrel od L'Aventuriere po Monarque, dała: Masque de Fer po Neptunus s. Weatherbit; Monsieur Felix po Foscari; Danseuse po Grand Daniel; Mademoiselle Royal po Dark Blue; Kordecki po Kordjan, Chorąży Świnka po Craig Millar s. Blair Athol; La Muette de Portici po Ruperra s. Adventurer, Campo Felice po Kordjan i Iza po Dark Blue.

(D. c. nast.).



Liverpool — Reynoldstown (j. Mr. F. Furlong), wygrywa Grand National 1935 r. przed Blue Prince i Thomond II.
Foto: Keystone — Londyn.

rode + 2 przez Vahren + 1 przez Symingtona, ojca klaczy Nicola.

Milesius'em pokryto klacz Clarice, która przez Orvieto (via Rouge Rose i Sunshine) doprowadza jeszcze 2 prądy krwi Thormanby i z tego połączenia wyszedł Azucar; jest on rezultatem nagromadzenia krwi Thormanby (6 prądów + 2 prądy jego rodzonej siostry) oraz krwi Vedette (6 prądów przez Speculum lub Galopin'a). Rodowód niewątpliwie bardzo interesujący. Przypominam, że silną koncentrację krwi Vedette wykazuje również rodowód Windsor Lad'a (porów. Jeź. i Hod., Nr. 28 z r. 1934, str. 629).

Azucar biegał w Anglji początkowo bez powodzenia, następnie wykazał się w Ameryce jako pierwszorzędny koń przeszkodowy, a ukoronowaniem jego karjery było zwycięstwo w Kalifornji, gdzie nie okazał najmniejszego szacunku — w gonitwie płaskiej — dla najświetniejszych gwiazd Nowego Świata.

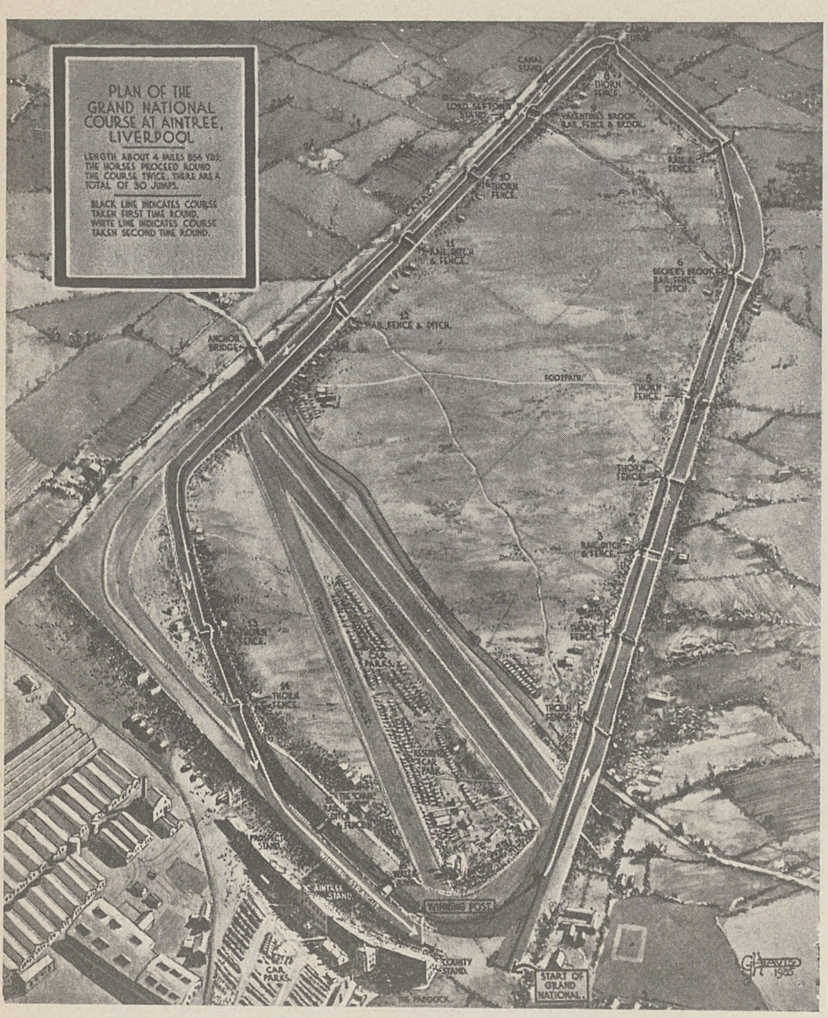
Lincolnshire Hep (Ł 1805) stanowi dla całego świata wyścigów radosny sygnał, że wyścigi w ojczyźnie konia pełnej krwi budzą się znowu ze snu zimowego. A obudzenie to było radosne! Wygrał koń bardzo dobry — od początku sezonu prawdziwa klasa przemówiła — od 50 lat bodaj nie było tak przekonywującego zwycięstwa w tej gonitwie, tylko jeden koń niósł wagę wyższą od zwycięzcy — a wreszcie... zwycięzca „rozbił zegar" t. zn. pobił wszystkie rekordy tej gonitwy! To chyba dość powodów do radosnego „startu" on the flat. Zwycięzca 4 l. **Flamenco** wygrał zupełnie łatwo o 3 dł. w czasie 1'41"⅗, bijąc Bow and Arrow, Heavy Weight i 30 koni pozatem. Spirituelle II została na starcie. Kim jest zwycięzca? Odsyłam Sz. Czytelników do Nr. 20 Jeź. i Hod. z r. 1934 str. 475 gdzie podając jego rodowód pisałem:.... „Colombo został jednak pobity (w St. James Palace St.) przez Flamenco, który obronił się atakom faworyta. Flamenco jako dwulatek wygrał 2 wyścigi, a w r. b. (1934) był czwarty w 2000 Gw. i drugi w Newmarket St. Możemy obecnie uznać go za pierwszorzędnego konia wyścigowego i zaklasyfikować odrazu



Zwycięzca tegorocznego Grand National: Reynoldstown (My Prince — Fromage), 8 l. wał. c. gn. majora Furlonga; dosiada go syn właściciela, Mr. F. Furlong.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.



Thomond II (Drinmore — klacz po St. Luke), 9 l. wał., Mr. J. Whitney. W Grand National r. b. zajął III-cie miejsce.
Foto. Sporting and Dramatic — Londyn.

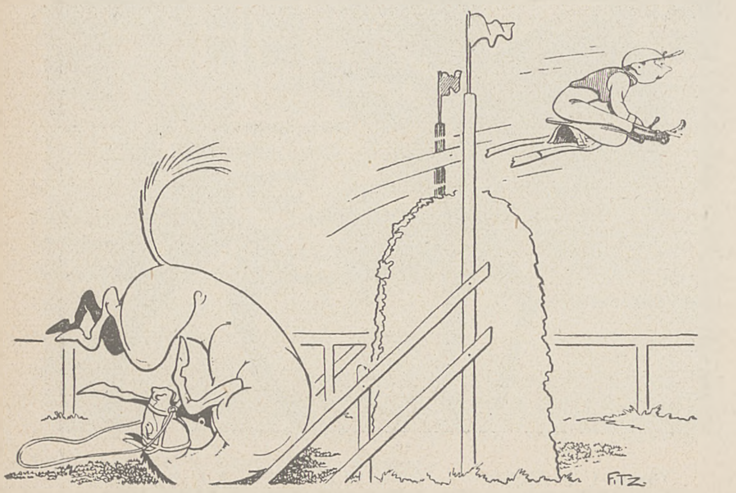


Ogólny widok toru wyścigowego w Liverpool'u.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

jako pierwszorzędny materjał na **ogiera**. Do tej pory miał on już kwalifikacje dwojakie: bardzo dobry eksterjer i kapitalne pochodzenie. Obecnie zwycięstwem nad Colombo stwierdził on jeszcze że ma klasę". Naturalnie po obecnem zwycięstwie w Lincolnshire Hep papiery Flamenco poszły tak do góry, że niema co go więcej rekomendować: w Anglji potrafią go już ocenić i duże pieniądze ofiarowywane są lordowi Rosenbery za Flamenco na ogiera. Rok temu, po rozegraniu Newmarket St. marzyłem, aby Flamenco znalazł się w Polsce; w ostateczności Statesman. Ale o jednym i drugim trzeba zapomnieć dzisiaj. Flamenco po zwycięstwie w Lincoln kosztowałby dużo pieniędzy— jeśli by go wogóle sprzedano, a Statesman wyemigrował do Ameryki. Point de reveries! W dzień rozegrania słynnego handicapu dwie gonitwy w Lincoln wygrały konie po Bold Archer, a drugi koń w Lincolnshire handicapie również był po tym ogierze. Cieszy mnie to ze względu na to, iż w Golejewku znajduje się źrebiec-ogierek po tym reproduktorze.

Brocklesby St. (Ł 605) wartościowy próbny wyścig dla dwulatków wygrał także koń znakomitego pochodzenia: Tetrazone jest (oczywiście!) synem Tetratema'y, który co roku daje zawsze bardzo wczesnych i bardzo szybkich zwycięzców, i klaczy Necklace II po Lemberg i Straitlace — najdroższej matce stadnej pełnej krwi na świecie — córce Son-in-Law.

Słynny na cały świat wyścig z przeszkodami **Grand National** (Ł 6545, 7200 mtr., 30 przeszkód) zgromadził u startu 27 koni z których jednakże tylko 6 minęło celownik; pomimo to nikt absolutnie szwanku nie poniósł — ani żokeje ani konie. Najważniejszy incydent wydarzył się na przeszkodzie następującej po Valentine's brook: główny faworyt, czterokrotny zwycięzca w Cheltenham Gold Cup — Golden Miller, najlepszy steepler świata, usiłował wyłamać, wyrzucił swego jeźdźca z siodła i pogrzebał wielkie sumy postawione na niego. Rozgrywka rozpoczęła się na ostatnich przeszkodach i zarysowała się między jednym z faworytów Thomond II a Reynoldstown, Alexena, Blue Prince, Uncle Batt i Lazy Boots. Alexena odmówiła skoku, o Thomond II skoczył ostatni płot razem z Reynoldstown'em przy-





Angielskie karykatury Grand National Steeplechase. Foto: Sporting and Dramatic — Lon

czem te dwa konie lekko się zetknęły. Po ostatnim skoku pokazało się że na „płaskiem" **Reynoldstown** jest dużo szybszy i wygrał łatwo, natomiast u Thomond'a zmęczenie dało się we znaki i dał się on minąć wał. Blue Prince, który skończył wyścig o 3 dł. za zwycięzcą, bijąc Thomond'a II o całe 8 dł.; Lazy Boots był czwarty, Uncle Batt piąty i Bachelor's Prince szósty. Czternaście koni upadło, trzy konie odmówiły skoku, trzy czy cztery konie zostały zatrzymane (w tem francuski Tapinois) wzgl. zrzuciły jeźdźców. Reynoldstown zwyciężył w czasie 9 min. 20 sek. t. j. tylko o 3/5 sek. gorszym od rekordowego czasu Golden Miller'a z r. 1934 Reynoldstown jest 8-letnim wałachem po My Prince i Fromage po Frontino; na torze w Aintree biegał po raz pierwszy. Dzielny choć mały Lazy Boots po Frontino był używany przez jeden sezon jako **polo pony;** pierwszy raz w historji turfu polo pony przebył ciężki parcour Grand National'u.

Golden Miller skoczył pierwsze 7 przeszkód dobrze i nic nie zapowiadało fatalnej odmowy skoku za Valentine's brook: wiele osób nie zauważyło wcale wypadku świetnego skoczka i dziwiło się przy powtórnem przechodzeniu koni koło trybun, gdzie też podział się faworyt? Żokej Wilson twierdzi, że Golden Miller zakulał. Na Blue Prince siodło zesunęło się do tyłu, to też jeździec jego W. Parvin dokonał niebylejakiej sztuki, kończąc wyścig na drugiem miejscu.

Pozatem Grand National nigdy nie był związany z powodzeniem wyłącznie jednej rodziny tak jak w r. bież., dość powiedzieć, że Reynoldstown należy do Majora Noel Furlong'a, który go sam trenował, a zwyciezcy dosiadał młody Frank Furlong, syn właściciela - trenera. Trzy nagrody honorowe: dla jeźdźca, trenera i właściciela dostały się jednej rodzinie — ojcu i synowi. Czterdzieści lat temu p. Joseph Widger wygrał National na koniu ojca swego Wild Man From Borneg, którego jednak trenował Gatland. Dzielny Thomond II był trzeci w r. b. i trzeci w roku ubiegłym. Z punktu widzenia hodowlanego ważne jest stwierdzenie że My Prince i Jackdaw w ciągu ostatnich 7 lat dały 4 zwycięzców w Grand National: pierwszy — Reynoldstown i Gregalach, drugi — Grakle i Kellsboro' Jack. My Prince jest synem Marcovil'a i Salvaich po St. Simon, Jackdaw jest po Thrush i Sakuntala po St. Frusquin, synu St. Simon.

Z wyścigów płaskich rozegranych w Liverpool'u zasługuje na uwagę: **Union Jack St.** (Ł 1008) wygrany przez siwego og. **Cyrus** (Abbots Trace i Roshun Ara po Blandford i Roshun po Roi Herode i Sabia po Symington i Vahren — matka The Tetrarch'a) który pobił Buchardo (drugi), Lord Paramount, syn Blandford'a (trzeci) i 8 innych trzylatków, z których Trade Wind i Godolphin rozczarowały; **Liverpool Spring Cup** (Hep. Ł 830), wygrany przez **Gay Dancer'a** syna Hurstwood'a, wreszcie **Molyneux St.** (Ł 535) w którym biegały niezłe dwulatki: zwycięstwo odniósł **Desert Night** po Buchan i Polly Flinders po Polymelus i Pretty Polly, rodzony brat klaczy Arabella — a więc koń znakomitego pochodzenia.

Z trzylatków, które w r. 1934 odznaczyły się jako dwulatki, nie zawiódł **Pampas Grass,** siwy syn Papyrus'a i Silver Grass po Phalaris i Silver Spray po Grey Leg, który w **Knowsley St.** pobił Solenoid'a (ile razy ten koń już był drugi).

Żywo oklaskiwano pierwsze w sezonie zwycięstwo lorda Derby dla którego 5-letni Thrapston wygrał niewielki zresztą handicap.

Brown Jack.

ZAWODY KONNE W GNIEŹNIE

Propozycje Zawodów Konnych, mających się odbyć w Gnieźnie w dniach 2, 3, 4 i 5 maja b. r. już rozesłane, wywołały w świecie jeździeckim i hodowlanym wielkie zainteresowanie, mają one bowiem ustaloną reputację, ściągając do Gniezna elitę jeźdźców i koni z najdalszych nawet okolic kraju.

Propozycje, jak zwykle starannie wydane, robią dodatnie wrażenie a składają się z 10 konkurencji; co do formy zewnętrznej nie można im nic zarzucić. Zawierają jednak co do treści pewną inowację, nad którą warto się zastanowić, czy była na czasie i szczęśliwa.

Jesteśmy pełni uznania dla zasług, które Towarzystwo K. T. K. w Gnieźnie około rozwoju naszego jeździectwa położyło, dalecy więc jesteśmy od ujemnej krytyki. Pragnęlibyśmy tylko wyrazić nasze wątpliwości, czy zmiana dotychczasowego kierunku, celem podniesienia klasy jeźdźców cywilnych, spełni pokładane nadzieje. Ma być to oczywiście, jak nas Zarząd Towarzystwa zapewnia próba, którą życie ma dopiero potwierdzić. Zmiana polega na tem, że tegoroczne propozycje nie przewidują poza konkursami pań rozpisanymi pod Nr. 3 i 8, żadnych konkursów ściśle cywilnych, z wykluczeniem wojskowych, ustanawiają pozatem przy każdej konkurencji II grupę nagród wyłącznie dla jeźdźców cywilnych, którzy w grupie I wyjdą bez miejsca, dotując je równomiernie po zł. 50. Tworzenie II grupy zupełnie niskich i równych nagród jest obniżeniem zgóry poziomu jeźdźców cywilnych. Ponieważ ta równomierność nagród grupy II nie odpowiada pojęciu słuszności, mamy nadzieję że Zarząd, o ile tylko środki na to znajdzie, zechce tu nagrody wedle kolejności wyznaczyć, odpowiednio je dotując.

Myślą przewodnią Komitetu było przytem zachęcić jeźdźców cywilnych do jaknajwiększego wysiłku, pobudzając ich do konkurencji z wojskowemi na równych prawach w grupie I, i dając im pozatem możność zdobycia w II grupie skromniejszej nagrody.

Zasada skądinąd chwalebna, świadcząca o wielkich ambicjach Zarządu, któryby pragnął Zawody Gnieźnieńskie jaknajwyżej postawić.

Zachodzi jedynie obawa, czy to nie odstraszy początkującej „młodzieży jeździeckiej" od wystąpienia w szranki w tak poważnych konkurencjach i nie wpłynie ujemnie na jej udział w zawodach, coby zupełnie chybiło celu. Miejmy nadzieję, że nie, lecz pierwsza ta próba da nam najlepszą na to pytanie odpowiedź.

Inaczej należałoby jaknajprędzej powrócić do dawnego typu, albo zarezerwować t. zw. „popularne konkursy" wyłącznie dla jeźdźców cywilnych i wojskowych, którzy, (wojskowi) na publicznych torach żadnych miejsc jeszcze nie zdobyli, i to na koniach prywatnych.

Nie wolno nam bowiem zapominać, że jeździectwo cywilne w Polsce, poza kilku znanemi czołowemi jeźdźcami, znajduje się jeszcze w powijakach, i że nie może się równać z innemi zaawansowanemi w tym względzie krajami, szczególnie Niemcami, gdzie państwo i samorządy wiele środków na ten cel przeznaczają, gdy tymczasem Polska zaczęła dopiero w zeszłym roku sport jeździecki w kołach cywilnych popularyzować. Trzeba też mieć na uwadze, że inne kraje posiadają liczne prywatne „Tattersale" o doborowym materjale końskim, z którego cywilni jeźdźcy mogą korzystać, gdy tymczasem nasz kraj podobnych instytucji posiada zaledwie kilka, a i te walczą z największemi trudnościami, w braku dostatecznego poparcia. Nasi cywilni jeźdźcy są więc zmuszeni posługiwać się wyłącznie własnemi końmi, posiadają przeważnie tylko po jednym koniu, na którym im trudno z wojskowemi jeźdźcami, którzy rozporządzają końmi skarbowemi, konkurować, szczególnie, że jazdę konną mogą tylko dorywczo uprawiać, przy licznych swoich zajęciach.

Przewodnią troską winna więc być praca, przynajmniej narazie, wszerz a potem wzwyż.

N.

Hanowery



Ogier hanowerski Aldermann I (Alnok — Germanna po Gessler), kaszt., ur. 1909 r. w Asselersand.

Szereg tryumfów, odniesionych w roku bieżącym i przeszłym przez ekipę niemiecką na konkursach hippicznych w Nicei, w Rzymie i w Warszawie, musiał zwrócić uwagę całego świata interesującego się hodowlą koni, na pochodzenie tych wybitnych skoczków, dzięki którym tak poważne sukcesy zostały osiągnięte. Wiadomo, że wszystkie były szkolone i przygotowane w Hanowerskiej szkole kawaleryjskiej, wiadomo, że we wszystkich oddziałach tej instytucji (oddział jazdy terenowej, oddział skakania etc.) mogą być przyjmowane wyłącznie konie hodowli niemieckiej, wreszcie, że te, które obecnie tam się znajdują, pochodzą prawie bez wyjątku, albo z Prus Wschodnich, albo z Hanoweru.

Łatwo przeto zrozumieć ogólne zaciekawienie: czy rzeczywiście Niemcy wytworzyli rasę nieustępującą w zdolnościach do biegów terenowych i brania przeszkód znakomitym hunterom irlandzkim i angielskim, i czy stara rasa hanowerska była tym fundamentem, na którym metodą umiejętnych krzyżowań, tak ulepszony typ koni wytworzono.

Wielkie Księstwo Hanowerskie już przed trzema wiekami było znane jako kraj produkujący dobre konie. Z całych Niemiec, w tem jednem państwie istniało prawo, nakazujące każdemu żołnierzowi, przyjmowanemu do kawalerji przyprowadzać własnego konia, co pozwala wnioskować, że już w tym czasie, hodowla chłopska stała na dość wysokim poziomie.

Niemały wpływ na ulepszenie hodowli koni musiały też wywrzeć wypadki dziejowe. W roku 1714 Książę-elektor hanowerski, jako spadkobierca królowej Anny, wstąpił na tron angielski. Wytworzyła się wspólna dynastja, i zacieśniły się stosunki między zamożniejszemi warstwami ludności obu krajów. W pierwszej połowie XVIII stulecia zwiększone zainteresowanie się hodowlą koni w wielkiem księstwie jest już widoczne. Król Jerzy II przysyła do Hanoweru swe ogiery, aby służyły do ulepszenia hodowli drobnych gospodarzy. W majątku Herrenhausen w Hanowerze zostało założone stado królewskie, które później przeszło na własność księcia Cumberland i zostało przeznaczone do chowu koni do polowań angielskich z parforsami.

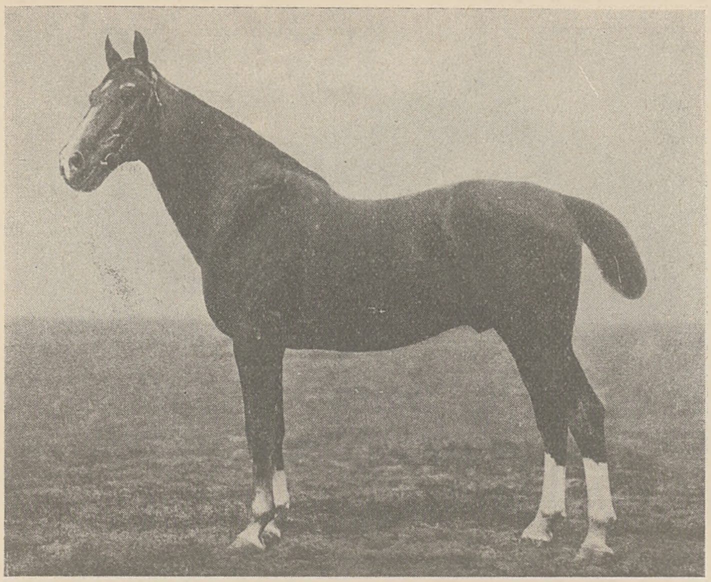
W 1735 r. łowczy książęcy Brown otrzymuje rozkaz opracowania planu założenia państwowego stada w Celle.

Brown oparł swój plan na znajomości miejscowych warunków. Ponieważ hodowla krajowa przedstawiała materjał stadny, nadający się do tworzenia ulepszonej rasy, i znajdujący się w posiadaniu drobnych rolników, zdradzających zamiłowanie do chowu koni, nie uznał za stosowne skupywać klaczy, w celu założenia pepiniery państwowej, ani importowania matek stadnych obcego pochodzenia, lecz zlustrował te, które były w prywatnych gospodarstwach, wybrał 300 klaczy najlepszych i ustanowił dla nich uprzywilejowane warunki korzystania z reproduktorów państwowych. W Celle zostało założone stado ogierów, których na początku zakupiono 16. Okręg hodowlany, w którym były spisane owe 300 najlepszych klaczy podzielono na 3 podokręgi, z punktami zbornemi w Hoyaschen w Nürnburgu i w Stolzenau, do których na sezon kopulacyjny były wysyłane reproduktory ze stada państwowego w Celle. Właściciele tych klaczy rejestrowanych mieli prawo wyboru ogierów i korzystali z opłaty zmniejszonej, jedna miarka owsa i 1 talar od każdego urodzonego źrebięcia. Dyrektor stada winien był być doradcą hodowców.

Następca Browna, koniuszy Stegman zakupił w 1748 roku 40 ogierów, a parę lat później król i elektor Jerzy II przysłał do Celle 7 źrebców krwi angielskiej. Te ostatnie były najwięcej poszukiwane. Był to także pierwszy dopływ pełnej krwi angielskiej do hodowli Hanowerów. Już wtedy korzystanie z reproduktorów rządowych weszło w zwyczaj w całym kraju, wskutek czego liczba punktów stacjonowania ich została znacznie powiększona.

W 1758 r. wszczęta 7-o letnia wojna, oczywiście powstrzymała rozwój hodowli. Liczba reproduktorów spadła z 60-u do 40-u. Ale już w 1764 r. nad-koniuszy v. Elderhorst miał ich w swojem rozporządzeniu 51. W tej liczbie znajdowały się 2 neapolitańskie, 3 wschodnio-pruskie, 13 duńskich (Frideriksborg), 1 hiszpan, 1 anglik i 31 holszynów. Stosunek liczbowy wskazuje zatem, że na ustalenie typu hanowerów musiały wywrzeć znaczny wpływ Frideriksborgi i Holsztyny.

W 1790 r. po v. Elderhorst'cie objął kierownictwo stada w Celle koniuszy Koch, którego działalność zaznaczyła się tem, że sprowadził dość znaczną ilość ogierów rasy meklemburskiej. Jemu też przypadł w udziale obowiązek ratowania stada, gdy



Ogier hanowerski Nelusko (Neckar — Finette po Fiesco II), kaszt., ur. 1897 r. w Fleeste.

Hanower stał się teatrem działań wojennych Napoleona w 1803-im roku. Wtedy kraj stracił 2/3 pogłowia końskiego. Koniuszy Koch uprowadził do Meklemburga 93 sztuk ogierów i młodzieży sobie powierzonej, ale nie mając środków na utrzymanie tego stada, w obcym kraju, musiał sprzedawać pojedyncze sztuki, aby wyżywić resztę. Gdy wrócił do Celle miał już z sobą tylko 30 koni.

Podczas panowania króla Westfalji Jerômea, któremu podlegał Hanower, nic nie zrobiono dla hodowli koni. Przeciwnie, ciągle trwające wojny zniszczyły pogłowie. Dopiero po Kongresie Wiedeńskim rozpoczyna się praca odbudowy. Przekształcono wówczas mapę Europy. Do Hanoweru zostały włączone okręgi: Ostfridland, Meppen, Lingen i północna część Eichsfeld. Zarząd stadnin musiał podjąć pracę na powiększonym warsztacie. W 1818 r. było 110 ogierów państwowych, a w 1837 r. gdy król Ernest-August wstępował na tron, było ich już 137.

Przez blizko trzy dziesiątki lat zarządzali stadem bracia v. Spörcken. Każdy z nich położył na polu swej działalności poważne zasługi. Król Ernest-August podarował stadu w Celle 26 ogierów. Wiele innych zakupiono, tak, że ich liczba ogólna w 1859 roku dosięgła cyfry 224. Już w tej epoce zarysowuje się wyraźnie podział rasy Hanowerskiej na dwa rody: „Wagen-schlag" i „Reit-Jagd und Soldatenschlag" (ród powozowy i ród wierzchowo-myśliwski i żołnierski). Z ogólnej liczby reproduktorów niektóre były przeznaczone wyłącznie do I-ej kategorji, inne wyłącznie do drugiej. Stado posiadało 63 urodzonych Hanowerów, 69 Meklemburgów, 29 reproduktorów ras wschodnich, 23 wschodnio-pruskich, 63 angielskich, a w tej liczbie 31 folblutów. Stacyj postoju ogierów było już ponad 60. Pokrywano rok rocznie od 12 do 13 tysięcy klaczy, które dawały od 8 do 9 tysięcy źrebiąt. Hodowcami byli przeważnie chłopi, dla których wychowywanie rocznej i dwuletniej młodzieży było bardzo uciążliwe; to też ustalił się zwyczaj sprzedawania źrebaków w wieku rocznym, po pierwszem przezimowaniu. Nabywcami byli przedsiębiorcy, którzy posiadali własne pastwiska nad brzegami Łaby, Wezery i ich dopływami i tam skupioną młodzież wychowywali odsprzedając pojedyńcze konie, lub sprzedając je do remontu w wieku 3-letnim.

Z prywatnych stadnin w Hanowerze jest tylko jedna zakrojona na większą skalę o reputacji europejskiej, mianowicie wyżej wspomniana stadnina w Herrenhausen. Produkuje ona konie lżejszego typu niż przeciętne Hanowery. Wyróżnia się także tem, że posiada spory procent szpakowatych i białych, które naogół wśród koni tej rasy są rzadkością.

Trzy wybitne reproduktory wycisnęły swoje piętno na produktach tego stada, mianowicie biały „Augustus", siwy „Barbe-Bleu" i gniady „Cäsar". Prócz tego były sprowadzane w XVIII stuleciu do Herrenhausen reproduktory i klacze rasy Frideriksborskiej. Jak wysoko były cenione konie pochodzące z tej pepiniery o tem świadczy fakt, że od jej założenia 200 ogierów zostało zakupionych do stad państwowych różnych krajów Rzeszy niemieckiej, w tej liczbie 144 były reproduktorami w Celle. Królowa Wiktorja Angielska posiadała dwa zaprzęgi (czwórki) chowu z Herrenhausen, jedną białą i jedną bułaną.

Drugą większą stadniną jest Gartow, należący do hr. Bernstorff.

Obecnie wytworzyło się jeszcze kilka hodowli mniejszych, między któremi wymienić można stado w Ludersburgu bar. v. Spörken, w Tonnhausen — p. Baumgarten i parę innych.

Oprócz tego potworzyły się spółki hodowlane, czyli „Vereiny", w kilkunastu okręgach, które już nie sprzedają przychówku udziałowców, roczniakami, ale je wychowują wspólnie i często je produkują na własną rękę na regjonalnych konkursach hippicznych i na wystawach.

Rozróżnianych jest obecnie w Hanowerze dwadzieścia kilka rodzin, pochodzących od wybitnych ogierów i posiadających wspólne odziedziczone po nich, charakterystyczne cechy.

Nie możemy w ramach niniejszego artykułu wszystkie je opisać. Jednakże kilka głównych rodów zasługuje na wzmiankę. W niemieckiej literaturze hippicznej nie są regestrowane reproduktory, które funkcjonowały w Celle w XVIII stuleciu. Te, które stały się protoplastami rodzin notowanych oddzielnie w Studbook'u rasy hanowerskiej należą do XIX stulecia.

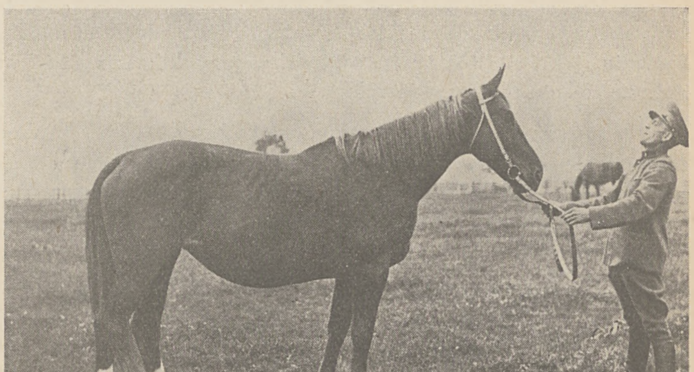
Między niemi najważniejszą rolę odegrały kary „Zarnebog" po og. „Jupiterze" z klaczy „Antigona" i gniady „Jelachich" po og. „Defensive", oba konie pół krwi angielskiej, pochodzące z Pomorza.

Nazwy ich powtarzają się w rodowodach większości teraźniejszych hanowerów, szczególnie typu zaprzęgowego.

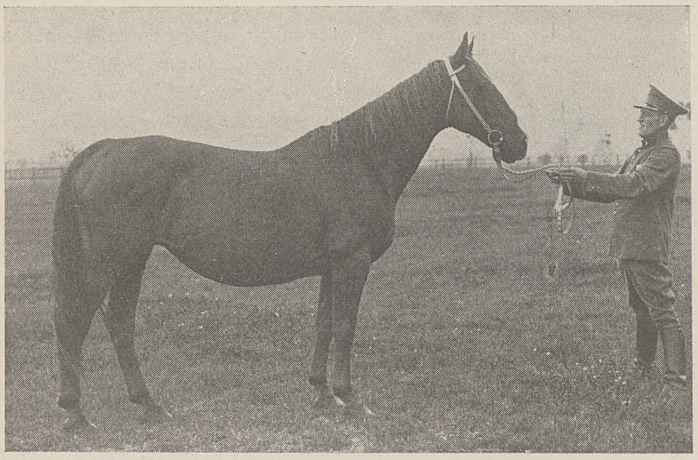
Obok nich figuruje ogier „Flick", hanowerskiej rasy, ktory łączony ze swą pół-siostrą „Ebbe" dał kilka bardzo dobrych reproduktorów i kilka pierwszorzędnych matek stadnych. Bardzo duża ilość koni ma w swoich żyłach krew przodków zrodzonych z tej kombinacji.

Jeżeli wymieniać pokolei, wedle liczebności żyjącego potomstwa, to po nich postawić należy w spisie protoplastów starogniadego „Norfolka" po ogierze „Seymur", wywodowym z Anglji kłusaku norfolskim z klaczy meklemburskiej.

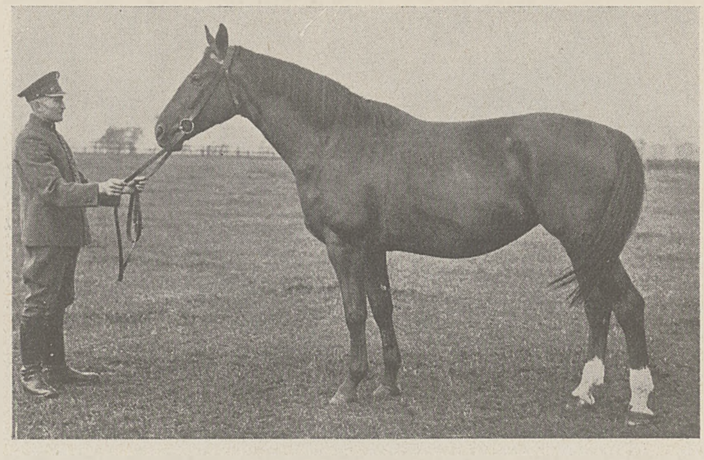
Najliczniejsze są potem linje „Schuttera" (hanowera), „Nelusko" (hanowera po „Necker-Finette"), „Dacota" (anglo-normanda), „Isolani" (meklemburga). Wyżej wymienione rodziny, do których zaliczyć należy większość matek znajdujących się w kra-



Klacz hanowerska Abimunda (Alderman — Kanarina po Kingani), kasztan. ur. 1923 r. w st. Hermana Braak'a w Krautsand, Niemcy. Imp. do Polski.



Klacz hanowerska Nalfuta (Nelus — Sileuka po Sirocco xx), kasztan. ur. 1919 r. w st. Gustawa See w Klinten, Niemcy. Imp. do Polski.



Klacz hanowerska Alkamme (Alkoven — Aricita po Ammersee), kasztan. ur. 1925 r. w st. Henryka Borstela w Otterndorf, Niemcy. Imp. do Polski.

ju, przeważnie u drobnych hodowców, przedstawiają tak zwany „Wagen-schlag", czyli typ karosjerski. Są to duże konie o poprawnej budowie, prostym grzbiecie, mocnym krzyżu, z prawidłowym wyrostem szyji, normalną piersią, głębokie w popręgu, na prawidłowych mocnych nogach, o grubej kości i dobrym wyrzucie nóg w kłusie; głowa i szyja mało - suche. Prawie wszystkie długie (o 5 do 10 cm. większej długości, niż wysokości w kłębie, która się waha od 168 do 174 cm., za wyjątkiem koni linji „Nelusko" cokolwiek mniej rosłej, ale wyjątkowo muskularnych i dobrze związanych).

Obok wyżej wymienionych, rozróżnia się szereg linij typu wierzchowego (Reit - schlag), w których stosunek krwi angielskiej jest znacznie większy. Zaliczają się do nich:

Linja ogiera „Adeptus", follbluta po „Adonis-Liane".

„ „ „Flenheim", syna wyżej wymienionego Flicka i Ebby.

„ „ „Colorado" } zakupionych w Beberbeck.
„ „ „Orinocco" }

„ „ „Kingdom" follbluta po Prime Minister.

„ „ „Amurath" ½ krwi arabskiej, ur. w Radowcach.

Wszystkie rodziny, wyliczone wyżej, odznaczają się mniej masywną budową i większą suchością, zwłaszcza głowy i szyji, niż typ zaprzęgowy. U niektórych można rozpoznać cechy odziedziczone od follbluta, rzadziej od orjentala — charakterystyczne jednak dla nich są: duży wzrost, masa i kościstość. Zarówno krew koni zachodnich ciężkich (fryzów), która odegrała rolę fundamentu, jak i tłuste, żyzne pastwiska, przy klimacie dość wilgotnym, odegrały tu swoją rolę.

Współczesne Hanowery typu wierzchowego są to konie prawidłowe, o harmonijnych kształtach, rosłe, masywne i kościste, przedstawiające obraz jakgdyby nieco powiększonego konia ½ krwi angielskiej, a niekiedy nawet (dzięki krwi Amurath'a) ½ krwi orjentalnej.

Są to dzisiaj właściwie konie ½ krwi cięższego typu na tyle ustalone i dziedziczące się pewnie, że można je uznać za rasę.

Jak z powyższego opisu widzimy, niektóre reproduktory rodzime stworzyły rody, w których dziedziczne ich cechy pozostają niezatarte przez szereg pokoleń, co dowodzi wybitnej potencji przelewania swego typu, stanowiącej właściwość ras stałych.

Obecnie pełna krew angielska jest tam od czasu do czasu dolewana dla „odświeżania krwi", ale jak widać z licznych rodowodów wybitniejszych okazów, następnie powraca się znowu do reproduktorów hanowerskich.

Aby zaciągnąć informacji, w jakiej fazie rozwoju znajduje się chów koni rasy hanowerskiej w dobie dzisiejszej, wystarczy rzucić okiem na artykuł nadporucznika A. D. v. Witt w numerze tygodnika St. Georg z 1 października z. r., zawierający opis pokazów i wystaw koni, regjonalnych konkursów hippicznych i biegów naprzełaj, jakie się odbyły zeszłej jesieni, w rozmaitych miejscowościach Niemiec: w Neustadt, w Harzburgu, w Traventhal, w Gumbingen, w Bad Elster i t. d.

Między innemi urządzono w Osnabrück (w Hanowerze) t. zw. „Tag des Pferdes", czyli „Dzień Konia".

Jest to zwyczaj tradycyjny u ludności tego miasta, będącego centrum okolic, w których hodowla od tylu lat stoi na tak wysokim poziomie, że raz do roku, przy okazji wystawy koni, urządzane są rozmaite imprezy sportu hippicznego, którym tłumy widzów przybyłych z pobliskich miejscowości się przypatrują.

Autor opisuje przebieg tego widowiska. Najpierw urządzono pokaz ogierów z Celle, w liczbie kilkudziesięciu. Potem wystąpiły młode ogiery i młode klacze, dostarczone na wystawę przez „Vereiny" hodowlane. Pokazywano je w ruchu, pod siodłem w galopie, w skoku i w kłusie, potem nastąpił pokaz w kłusie młodych hanowerów, zaprzężonych do „sulky" (dwukółek wyścigowych). Wreszcie odbyła się prezentacja czwórek zaprzężonych w lejc do breków, które ewoluowały, wykonując rozmaite wolty na placu wystawowym. Na zakończenie wyjechała baterja 6-go pułku artylerji polowej, stacjonowanego w Minden, który to pułk ma wyłącznie konie rasy hanowerskiej.

Autor artykułu nie cytuje danych statystycznych, odnoszących się do stanu hodowli. Ale z cyfr przytoczonych odnośnie do wystawy, widać, że tam figurowały setki młodych koni, a z jego uwag o tem, w jaki zachwyt wprowadzały widzów przepiękne ruchy (zwłaszcza w kłusie) pokazywanych koni, można wysnuć wniosek, że tak pod względem jakościowym jak i ilościowym hodowla koni w Hanowerze dosięgła wysokiego stopnia rozwoju.

Fr. K.

JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Nieco o budowie anatomicznej, fizjologji i o niektórych stanach chorobowych gruczołu mlecznego klaczy

Bardzo często w hodowli konia spotykają się wypadki, że klacze nie mogą wykarmić źrebiąt, z powodu braku mleka, lub też stanu zapalnego sutka. O ile potomstwo jest pochodzenia cennego, wówczas dla hodowcy sprawa wykarmienia źrebięcia przedstawia poważną troskę, w przeciwnym razie pozostawia się źrebię i klacz własnemu losowi, co bynajmniej nie wpływa dodatnio na przyszły rozwój źrebięcia jak i na zdrowie klaczy.

Warto więc chociaż w zarysie zapoznać się z anatomją i histologją gruczołu mlecznego klaczy, jak i wartością biologiczną kobylego mleka.

Wymię klaczy składa się z dwóch półkulistych połów, otoczonych dość obficie żółtawą tkanką tłuszczową i pokrytych skórą. Każda połowa kończy się strzykiem przypominającym raczej kształt trójkąta niż walca. Długość ich zależna jest od stanu fizjologicznego samicy, a więc czy gruczoł jest w okresie laktacji, czy też zastoju. U klaczy niekarmiącej strzyki mają długość 3 — 4 cm. o podstawie szerokiej na 4 — 5 cm, u karmiących strzyki się wydłużają.

Skóra otaczająca wymię jest częściowo uwłosiona, a częściowo naga, zaopatrzona obficie w gruczoły łojowe i potowe, te ostatnie znajdują się w „bróździe" pomiędzy dwiema połowami.

Strzyki porastają drobne i delikatne włosy, a z każdego otworu strzykowego wyrasta 5 — 8 włosków, zlepione tworzą kłaczek. O ile na szczycie strzyka mamy w obfitości gruczoły łojowe, to w połowie jego zanikają w zupełności.

W każdym strzyku znajdują się blisko siebie otwory, prowadzące do kanału strzykowego, wyścielonego błoną śluzową o ciemnym pigmencie. Roseta rozdziela kanał strzykowy od cysterny mlecznej, do której dochodzą z miąższu gruczołowego dłuższe lub krótsze kanaliki.

Cysternę mleczną wyściela błona śluzowa o barwie żółtawej, zwłaszcza w części strzykowej tworzy liczne długie i poprzeczne fałdy. Strzyk niema tkanki tłuszczowej, a tylko pomiędzy błoną śluzową, a skórą, gładkie włókna mięśniowe, tworzące na końcu strzyka zwieracz zamykający, a nie pozwalający na wyciek mleka.

Sam gruczoł mleczny jest silnie unaczyniony i unerwiony. Naczynia krwionośne tworzą bardzo gęstą sieć włoskowatą naokoło pęcherzyków i przewodów; naczynie limfatyczne występuje tu w postaci włoskowatych szczelin między pęcherzykami. W gruczole są reprezentowane nerwy naczynio-ruchowe i czuciowe. Zakończenie nerwów czuciowych znajduje się w skórze pokrywającej wymię.

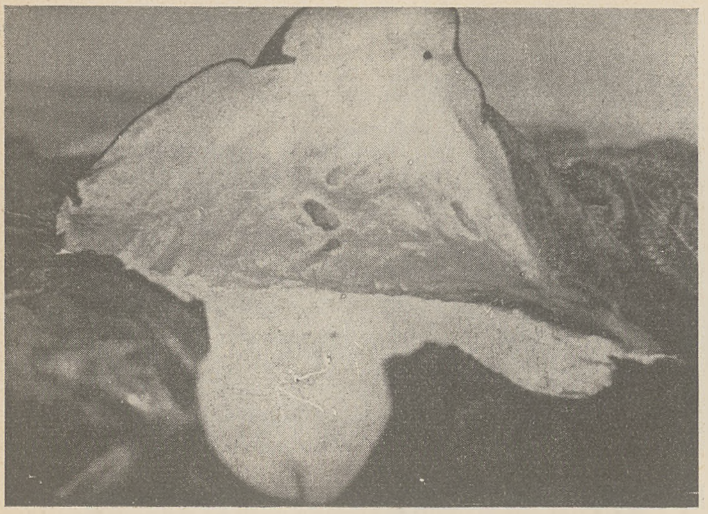
Miąższ gruczołowy przedstawia różową masę, złożony jest z szeregu zrazików (lobi), a każdy z nich z licznych mniejszych zrazików ze znaczną liczbą odcinków końcowych.

Te odcinki końcowe są pęcherzykowatemi rozszerzeniami obwodowych końców najdrobniejszych przewodów wyprowadzających, z których połączenia powstają przewody większe. Wszystkie takie przewody jednego zrazu łączą się w jeden przewód mleczny, a ten zaś bezpośrednio przed ujściem w strzyku rozszerza się w zatokę mleczną. W strzyku znajduję się tyle ujść przewodów mlecznych, z ilu zrazików składa się gruczoł mleczny.

Skoro wymię jest w stanie nieczynnym, a więc niewydzielające mleka, wówczas pęcherzyki gruczołu mlecznego są małe, wysłane jednowarstwowym niskim nabłonkiem sześciennym, dopiero w drugiej połowie źrebności, pęcherzyki stopniowo się



Podłużny przekrój histologiczny przez gruczoł mleczny jednorocznego źrebięcia (wg. Nehlingera). H — włos, T — gruczoł łojowy, D — kanał w strzyku, W — część kanału łącząca kanał strzykowy z cysterną mleczną.



Przekrój poprzeczny przez strzyk klaczy. Widać tu wylot cysterny mlecznej, oraz przekrój samego kanału strzykowego.
Foto org.: J. Krl.



Nieczynne wymię klaczy. Włożone druciki wskazują otwory strzykowe, których jest po dwa w każdym strzyku. W środku mamy t. zw. bruzdę przeważnie wypełnioną wydzielinami gruczołów potowych i łojowych, zmieszane z kurzem i brudem; tworzą coś w rodzaju twardej tłustej masy.
Foto org.: J. Krl.

powiększają, stają się coraz wyższe (komórki) wypełniają się drobnemi ziarenkami tłuszczu. Mamy tu okres wytwarzania się siary (colostrum). Po oźrebieniu się klaczy, komórki nabłonka gruczołowego rosną, stają się podobne do wysokich walcowatych komórek, wypełniają się kroplami tłuszczu.

Wytwarzanie się mleka w gruczole mlecznym jest sprawą bardzo zawiłą, ma liczne teorje i hipotezy, których nie sposób w ramach tego artykułu zmieścić, dlatego ograniczę się tylko do podania schematycznego szkicu tego mało zbadanego procesu.

Według Limon'a proces ten podzielić można na trzy fazy: 1) okres wydzielania mleka, 2) okres wydalania mleka i 3) okres odbudowy komórki biorącej udział w wytwarzaniu mleka.

W okresie pierwszym komórka rośnie i powiększa się, posiada dwa jądra. Jądra te biorą czynny udział w procesie wydzielniczym, podczas wydalania, w drugim więc okresie jedno z dwóch jąder zostaje wypchnięte do światła pęcherzyka, gdzie się rozpada, a jego części składowe przechodzą do mleka; czasami i drugie jądro ulega zwyrodnieniu tłuszczowemu i zostaje również wydalone. Po ukończonej czynności gruczołu mlecznego, komórka wraca do stanu wyjściowego.

Mleko klaczy jest ubogie w tłuszcz (0.65%) i związki azotowe (1.69%) ale zato bogate w cukier mlekowy (4.72—6.73%), który jest właściwym produktem do wytwarzania kumysu.

Naogół klacze dość rzadko zapadają na stany chorobowe wymienia, przeważnie przechodzą one niespostrzeżone przez otoczenie, jednakże zdarzają się zwłaszcza u klaczy młodych, niezbyt troskliwie pielęgnowanych. Należy więc zwłaszcza przy końcu ciąży zwracać uwagę na wymię, by w samym początku ewentualnej choroby zaradzić, w przeciwnym razie możemy z braku pokarmu źrebię zmarnować, a niekiedy i samą klacz.

U klaczy, zwłaszcza pierwiastek, następuje przed porodem czasami **nacieczenie** tkanki podskórnej wymienia, która jest zaczerwieniona. Wówczas wymię jest silnie nabrzmiałe, klacz w takim okresie jest niespokojna, kręci się. Obrzęki te jednak po porodzie szybko znikają i wymię zaczyna swoją czynność wydzielniczą. Niekiedy jednak trzeba przyjść z pomocą, dając 2—3 razy dziennie po łyżce soli glauberskiej, oraz zmniejszając porcję paszy.

Zapalenie wymienia występuje na skutek zaziębienia, uderzeń, zadraśnięcia, zastoju mleka i t. p. Zawsze jest ono wynikiem działania drobnoustrojów, które przedostają się przez kanał strzyku, lub też przez rany powierzchniowe. One to powodują stan zapalny w tkance międzyzrazikowej i samych zrazikach (lobi). Mamy tu silny obrzęk bolesny, stwardniały i gorący. Ciepłota podniesiona dochodzi do 40°C. Klacz traci apetyt, mleko słabo się wydziela o konsystencji wodnistej. Czasami następuje proces ropny, wówczas jest obawa, że może się wywiązać gangrena z wydzieleniem cuchnącej ropy i kawałków tkanki.

W takich wypadkach należy przedewszystkiem zachować jaknajwiększą czystość, obmywać powierzchnię wymienia, zdając kilka razy dziennie. Jeśli jest stwardniałe, a przytem silnie bolesne wymię, wówczas zakładamy kompres z kawałka płótna, do którego wkłada się watę, zmoczoną w 2% roztworze karbolu. Klaczy dawać karmę pożywną i jak najmniej płynów. Do wewnątrz dawać 10 — 15 gr. dziennie w wodzie emetyku (Tartarus stibiatus). Wymię dobrze jest lekko rozcierać i smarować gliceryną i robić okłady z waty; jako środek dezynfekcyjny na skórę, stosować maść karbolową lub kamforową. W wypadku gangreny musi się niezwłocznie usunąć części zmartwiałe drogą operacyjną, którą może wykonać tylko lekarz weterynarji.

Częściej trafiają się rany powierzchniowe, lub głębokie, z których (z głębszych ran) wydziela się krew, a nawet mleko. Rany powierzchniowe płytkie należy przepłukiwać 2% roztworem wody karbolowej i smarować maścią kreolinową (1:20). Z ranami głębszemi jest sprawa nieco trudniejsza; po zdezynfekowaniu rany trzeba zaszyć lub połączyć brzegi plastrem.

Zdarzają się i schorzenia sutek w różnych postaciach (rany zapalenia sutek, pęknięcia, zadraśnięcia, zarośnięcie kanału strzykowego, wypryski).

Zadraśnięcia, pęknięcia smaruje się maścią cynkową lub też świeżem masłem śmietankowem. Rany większe pędzluje się jodyną. Jeśli w kanale strzykowym nastąpiło zatkanie lub zarośnięcie, to po przecięciu wprowadza się kateter posmarowany oliwą, przepłukując kanał przy pomocy trzonu cienkiego piórka, wprowadzonego w rurkę gumową lewatywy lub gruszki gumowej.

Pławienie zgrzanych klaczy w lecie w zimnej wodzie może spowodować zapalenie błony śluzowej cysterny mlecznej i kanałów strzykowych. Wokoło sutków tworzą się bolesne nacieczenia. W miejscu obrzmiałem wcierać olejek kamforowy, po kilku dniach następuje wyzdrowienie.

Piśmiennictwo: Ellenberger u. Baum — Handbuch vergleichender Anatomie der Haustiere. Grimmer — Lehrbuch der Chemie u Physiologie der Milch. Kaeppeli F. Über Zitzen u Zisternen - Verhätnisse der Haustiere. Królikowski S. — Hygiena weterynaryjna. Serkowski — Mleko i mleczarstwo. Sommerfeld— Handbuch der Milch — Kunde, Nehlinger P. — Studien zur Entwicklung der Milchdrüse des Pferdes.

Zawody konne zorganizowane staraniem Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej

Pierwszy wiosenny konkurs hippiczny urządzony staraniem K. S. R. W. odbył się dnia 31 marca 1935 r. w krytej Ujeżdżalni Wyższej Szkoły Wojennej. Nie odstraszyło publiczności przenikliwe zimno, zebrały się tłumy, z trudem mogące się pomieścić na trybunach i w lożach, zalewające nawet przejścia. Wojskowe mundury, przeplatane strojami pań. Dużo cywilnych, interesujących się portem końskim. A interesują się wszyscy żywo: z napięciem śledzą każdego jeźdźca, każdą amazonkę, każdy ruch konia. Może dlatego, choć mimo kalendarzowej wiosny, aura jest iście zimowa, tu, w ujeżdżalni temperatura wysoka...

Orkiestra gra marsza. Amazonki defilują. Wyglądają pięknie, trzymają się doskonale, konie świetne! I umiejętnie ich zażywają! Ale parcours bardzo ciężki, najeżony przeszkodami.

Pobudka. Panie opuszczają ujeżdżalnie i rozpoczynają się zawody. Pierwszy punkt programu zapowiada konkurs treningowy otwarty dla pań. Na arenę wpada jeźdźczyni brawurowo biorąc przeszkody. Niestety, koń „zaczepia". Następna przechodzi „czysto". Trybuny i loże wybuchają oklaskami. Potem znów panie dostają punkty karne za zaczepianie i znów inne zwyciężają. A wszystkie jeżdżą doskonale, wykazując wysoką klasę jazdy i opanowanie konia. Zwyciężczynie otrzymują z rąk p. Jurgielewiczowej, płk. Durskiego, płk. Mniszka i Czerwińskiego odznaczenia: wstęgę honorową. A konie ich, również dumne i szczęśliwe z odniesionego triumfu, radośnie defilują z pękiem kolorowych wstęg u ogłowia.

W drugiej części konkurs mieszany dla oficerów, jeźdźców cywilnych i pań. Ułani żwawo krzątają się, ustawiając jeszcze nowe przeszkody i podwyższając je. Ależ to istny labirynt! Na tak małej przestrzeni dwanaście przeszkód... Jeźdźcy wyjeżdżają, rozprężając konie. Około 40 jeźdźców bierze udział w tym konkursie, wykazując sprawność swoją i swoich wierzchowców.

Tymczasem rzut oka na trybuny i loże: wyniosła postać komisarza Rządu woj. Jaroszewicza pochyla się w powitalnym ukłonie przed przewodniczącą Klubu Sportowego R. W. p. dyr. Jurgielewiczową. Obok p. gen. Knollowa, pułk. Lewińska, dowódca A. K. płk. Czerwiński, dow. 1 p. szwoleżerów płk. Trzasko-Durski, zastępca szefa gabinetu M. S. Wojsk. płk. Społek, płk. Mniszek, płk. Kiliński, płk. Zakrzewski, wicekomisarz Rządu Jurgielewicz, mjr. Krawczyk, wiceprezydent miasta Zawistowski, generalny sekretarz B. B. W. R. poseł Brzęk-Osiński, prezes Tow. Hodowli Konia Arabskiego hr. Dzieduszycki, dyr. Olszewski, dyr. Żabiński, dyr. Robaczewski. Warszawski Klub Jazdy Konnej reprezentują: prezes Karszo-Siedlewski, wicepr. Bełżecki z żoną, Związek Jeździecki — dyr. J. Grabowski, naczelny redaktor „Jeźdźca i Hodowcy", mec. Michalski i w. in.

Trzeba kończyć przegląd, bo Rodzina Wojskowa rządzi się dyscypliną wojskową: wszystko ma wyliczony czas. Organizacja zawodów nadzwyczaj sprężysta nie uznaje mitręgi. Na sygnał, jeźdźcy opuszczają ujeżdżalnię i za chwilę herold ogłasza kolejno numery.

Trudno wymieniać i opisywać wszystkie: wszak było ich czterdzieści parę! Nadmienić wypada, że koń „Zeus" został wycofany, a klacz „Troja" tak nieszczęśliwie zaczepiła o przeszkodę, iż część jej uwięzła na nodze, wobec czego „Troja" odmówiła swej amazonce posłuszeństwa i została „odtrąbiona". Słowem, Grecja zawiodła na całej linji. Nic dziwnego, wobec panujących tam zamieszek, Zeus wolał przezornie wycofać się na Olimp, a Troja ucierpiała... Był jeden fenomenalny skoczek, nieprawdopodobnie zwinny i miękki w ruchach, ochrzczony natychmiast mianem „Gumy" był i koń „Stukato" z zasady stukający w każdą przeszkodę, był koń-wesołek, który z radosnem rżeniem wpadł na parcours i wzięcie każdej przeszkody oznajmiał rżąc donośnie, był koń-pędziwiatr, opanowany jednak miękką rączką kobiety.

Publiczność z niesłabnącem zainteresowaniem śledziła przebieg konkursów, nagradzając zwycięzców burzą oklasków.

A potem podwyższono znów przeszkody. Bo oto zmierzyć się mają cztery „asy" królewskiego sportu: mjr. Lewicki, p. K. Skarżyński (W.K.J.K.), por. Ziętkowski (1 D.A.K.) i por. Busakiewicz (1 D.A.K.). Wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności żaden z tych „asów" nie zdobył nagrody.

Konkursy skończone, zwycięzcy wyjeżdżają po zasłużone nagrody. 1-szą nagrodę ofiarowaną przez woj. Jaroszewicza. wręczał sam ofiarodawca zwycięzcy pierwszych trzech miejsc na trzech koniach por. Sokołowskiemu (1 p. szwoleżerów).

2 nagrodę ofiarowaną przez p. ministrową Starzyńską wręczyła przew. K. S. R. W. p. dyr. Jurgielewiczowa por. Niewiarowskiemu (1 D. A. K.).

3 nagrodę Zarządu K. S. R. W. wręczyła kierowniczka Sekcji Jeździeckiej K. S. R. W. p. Marja Biskupska zwycięzcy por. Pawłowiczowi (1 p. szw.).

4 nagrodę, dar posła Brzęd-Osińskiego wręczał osobiście ofiarodawca por. Uzdowskiemu (1 p szw.).

Pięknie przemyślany karuzel z udziałem amazonek K. S. R. W. i podchorążych saperów wykazał doskonałą sprawność młodego pokolenia jeździeckiego. Prowadziła kierowniczka Sekcji Jeździeckiej p. Marja Biskupska, a przygotował rtm. Słotwiński.

Organizacją zawodów kierował rtm. Kon, a dużo pracy dla świetnego przebiegu konkursów włożył wytrawny organizator rtm. Małochleb. Nadmienić należy, że z powodu braku miejsca na trybunach, mnóstwo osób odeszło po zakupieniu biletów. „Nagrodą pocieszenia" będzie dla nich piękny cel: zakupno chaty dla najbiedniejszej wdowy z dziećmi, ofiary zeszłorocznej powodzi.

J. Ł. W.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Naczelnik Wydziału Chowu Koni w Ministerstwie Roln. i P. R. inż. Tadeusz Filipowicz rozpoczął z dniem 5 kwietnia r. b. dwumiesięczny urlop zdrowotny. P. Naczelnika zastępuje przez czas urlopu inspektor Witold Pruski.

WIADOMOŚCI OFICJALNE

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się dnia 30 marca r. b. konferencja pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Chowu Koni inż. Tadeusza Filipowicza, zwołana celem omówienia wyników perjodycznej kontroli, dokonanej w dniach 18—24 marca r. b. w Małopolskiem Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni we Lwowie przez komisję ministerjalną. Z ramienia M. T. Z. wzięli udział w konferencji: Prezes Zarządu Władysław hr. Piniński, sekretarz główny Mieczysław Gajkowski oraz specjalnie zaproszeni członkowie komisji rewizyjnej ppłk. Zygmunt Sawicki i mjr. Karol Wisłouch.

W wyczerpującej dyskusji, która przeciągnęła się do godziny 20-ej, poddano omówieniu całokształt gospodarki i stanu finansowego Towarzystwa i uzgodniono program prac na najbliższą przyszłość. Wyniki gospodarki za rok ubiegły wyrażają się sumą ponad 9.000 zł. czystego dochodu, obciążające zaś Towarzystwo zobowiązania z lat dawniejszych ulegają stopniowej likwidacji. Towarzystwo opiera się na trwałej podstawie finansowej, a celowa i planowa gospodarka oraz przewidujące posunięcia władz Towarzystwa dają pełną rękojmię dalszego pomyślnego rozwoju pożytecznej placówki lwowskiej.

W tym stanie rzeczy dziwnem wydać się musi stanowisko pewnej części prasy lwowskiej, udzielającej swych łamów dla szkodliwej akcji grupki malkontentów, którzy przez jednostronne naświetlanie, lub zgoła nieprawdziwe przedstawianie faktów, starają się urabiać opinję publiczną w duchu nieprzychylnym dla Towarzystwa i jego władz, szkodząc w ten sposób sprawie wyścigów i hodowli koni. Ostatnio w związku z dokonaną w M.T.Z. normalną kontrolą z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych pojawiły się w tej prasie wiadomości oświetlające wyniki kontroli w sposób niezgodny z rzeczywistością. Ze strony miarodajnych czynników jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że kontrola nie dała najmniejszej podstawy do wysnuwania ujemnych wniosków o działalności władz M.T.Z.

MAŁOPOLSKI KLUB JAZDY.

Dnia 13-go marca r.b. o godzinie 18-ej odbyło się w lokalu Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie przy ulicy Romanowicza 11a Zebranie Zarządu, na którem Prezes Pan Generał Dywizji Juljusz Rómmel zdał sprawozdanie z odbytych w Zakopanem w terminie od 6 stycznia do 17 lutego 1935 roku zimowych zawodów i wyścigów konnych.

W swem sprawozdaniu p. Prezes podkreślił, że trzeci meeting zimowych wyścigów konnych, nie zważając na mniejszą niż w ubiegłym roku subwencję, skromniejszy program, mniejszą ilość startujących koni, spowodowaną zbyt nizką sumą zagrań do pierwszej kategorji gonitw płaskich, znacznie niższą dotację nagród w gonitwach z przeszkodami i niesprzyjającą w dniach wyścigowych pogodę, dał wynik lepszy niż w roku ubiegłym.

Obroty totalizatora były większe o blisko 2% i zainteresowanie publiczności wyścigami znacznie się wzmogło, co wskazuje na żywotność tej placówki zimowej, rozwijającej się z roku na rok.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Łochów".

Kolory: k. i r. żółte, szwy czerwone, cz. żółta z czerwonym.

Trener: Antoni Zasępa, żokiej: Edward Gill.

5 l. og. gn. Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette),

5 l. og. gn. Augustus Rex (Lex — Alderney),

5 l. og. gn. Torino (Gaurisankar — Toothpick),

4 l. og. c. gn. Łeb w łeb (Villars — Rossadana),

4 l. og. kaszt. Kerry Rock (Cid Campeador — Rock Lilly),

4 l. kl. sk. gn. Garonne (Collaborator — Dziwo II),

4 l. og. kaszt. Kubań (Balthazar — Strypa),

4 l. kl. szpak. Chrysalis (Belfonds — Creve Coeur),

4 l. kl. gn. Little Gloria (Aethelstan— Yasmin),

3 l. og. kaszt. Talizman (Mon Talisman — Creve Coeur),

3 l. kl. gn. Nuta (Mah Jong — Harmonja),

3 l. kl. kaszt. Nalewka (Mah Jong — Hulanka),

3 l. og. c.-gn. Neapol (Mah Jong — Donna Rosa),

2 l. kl. kara Markietanka (Büvesz — Eskorta II),

2 l. og. kaszt. Mandżu-ko (Büvesz — Bourgogne),

2 l. og. gn. Grabiec (Villars — Groza),

2 l. og. sk.-gn. Dzwon (Villars — Dudlie),

2 l. kl. gn. Lawina (Forward — Labora),

2 l. og. gn. Gaffeur (West Nor West— Gaff),

2 l. kl. gn. Orangade (Jus d'Orange — Susie).

Stajnia p. Kazimierza Makowskiego.

Kolory: k. górna połowa zielona, dolna czarna, r. i cz. zielone.

Trener: właściciel, żokiej: vacat.

6 l. kl. kaszt. Antena (Öreg lak—Akacfa),

6 l. og. gn. Manru (Laudanum — Carmen II),

3 l. og. kaszt. Gejzer (Palatin — Irish Dancer).

Stajnia „Bobownia".

Kolory: k. i r. żółte, szwy granatowe, cz. żółta.

Trener: Włosek, żokiej: vacat.

4 l. kl. gn. Princesse (Alaric Victor — Perichole),

3 l. og. kary Heljos (Alaric Victor — Jeanette II),

3 l. og. kary Kalif (Alaric Victor—Konsultantka),

3 l. og. gn. Arcachon (Alaric Victor — Artemis),

3 l. og. kaszt. Latający Holender (Alaric Victor — Lytta),

3 l. kl. kaszt. Bataljanka (Alaric Victor — Bataglia).

Stajnia p. Mieczysława Borkowskiego.

Kolory: k. i r. zielone, białe szamerow., cz. malinowa.

Trener: Charles Korb, żokiej: vacat.

2 l. og. kary Radames II (Forward — Carmen),

2 l. og. gn. Ruli (Forward — Luftlinie),

2 l. og. gn. Ramors (Villars — Sanda),

2 l. kl. gn. Raguza (Forward — Edesbabam).

Stajnia rtm. Tadeusza Kostkiewicza.

Kolory: k. biała w granatową szachownicę, r. i cz. białe.

Trener: Marcin Gruszka, żokiej: j. Dymitr Magdy.

6 l. og. kaszt. Parlier (Famulus — Parade),

5 l. kl. gn. Lumineuse (Illuminator — Gloria),

4 l. og. kaszt. Huroń (King's Idler — Ceres II),

4 l. kl. kaszt. Ircha (Theokrit — Isar II),

3 l. og. gn. Lumen (Parachute — Iskra).

Stajnia p. Jerzego Leszczyńskiego.

Kolory: k. niebieska, 2 żółte pasy na krzyż, r. żółte, cz. niebieska.

Trener: p. Władysław Lenczewski, żokiej: vacat.

4 l. og. gn. Fra Diavolo II (Svengali — Torpeda),

3 l. og. sk. gn. Valentino (Control — Valdes),

3 l. kl. gn. Lady Daisy (Javelot — Baby Daisy),

3 l. kl. gn. Patrie (Forward — Edesbabam).

Stajnia ks. I. G. Nauruza.

Kolory: k. żółta, r. niebieskie, cz. amarantowa.

Trener: st. st. Barczyński, żokiej: vacat.

4 l. og. gn. Harry (King's Idler — Alpha),

4 l. kl. gn. Estonja (Palü — Esther),

4 l. kl. gn. Florencja II (The Cheetah— Gondcliere).

Stajnia Generała K. Plisowskiego.

Kolory: k. żółta z białym poprzecznym pasem, cz. biała z żółtym.

Trener: Józef Górecki, żokiej: vacat.

6 l. og. gn. Roi Soleil (Palatin — Reine d'Ete),

4 l. og. c. gn. Salvator (Mah Jong — Salome),

4 l. kl. gn. Klaudja (Priesterwald — Hugenottin),

3 l. og. kary Achmed (Harrier — Artemis II),

3 l. kl. c. gn. Nidzica (Torelore — Aragwa),
3 l. kl. gn. Aladina (Harrier — Antoinette).

Stajnia p. Haliny Radwan.

Kolory: k. żółta w czerwone podłużne pasy, r. i cz. szafirowe.

Trener: st. st. Franciszek Stankowski, żokiej: vacat.

5 l. og. kaszt. Dniepr (Illuminator — Gumdrop),
3 l. kl. c. gn. Satanella (Manton — Saatkrähe),
2 l. og. gn. Hassan Bej (The Cheetah — Cisza).

Stajnia p. Aleksandra Tuńskiego.

Kolory: k. i r. białe w dwa poprzeczne szafirowe pasy, cz. biała.

Trener: M. Włosek, żokiej: vacat.

płn. og. kaszt. Dam (Schlingel — Radiation),
5 l. kl. kaszt. Jeanette III (Harlekin — Reichsgräfin),
4 l. og. kary Le Palikare (Harlekin — La Paloma),
4 l. og. gn. Szaman (Manton — Saatkrähe),
3 l. og. c. gn. Numer II (Torelore — Simplicité),
3 l. kl. gn. Garuffa (Starting Gate — Emaille),
2 l. og. kary Le Palatin (Mainberg — La Paloma),
2 l. og. gn. Eleazar (Pirat — Eleonore),
2 l. kl. kaszt. Loreley (Pirat — Lachtaube),
2 l. kl. gn. Narew (Villars — Neva).

Stajnia p. Józefa Mroczka.

Kolory: k. niebieska, r. stalowe, cz. czerwona.

Trener: Jan Sosnowski, żokiej: vacat.

4 l. og. kaszt. Labor (Büvesz — Medora),
4 l. kl. gn. Lauda IV (Büvesz — Brenta),
3 l. kl. gn. Kwestarka B. W. (Torelore — Mokka B. W.),
3 l. kl. sk.-gn. Indolence (Rheinwein— Victory).

Stajnia p. Stanisława Bronikowskiego.

Kolory: k. czerwona, sz. i r. stalowe, cz. złota.

Trener i żokiej: Stanisław Ziemiański.

płn. og. kaszt. Adam, (Oszczep — Krieau),
płn. og. gn. Bantam, (Bafur — Tea),
płn. og. sk.-gn. Ispahan, (Ballyheron— Baratarja),
płn. og. kaszt. Skrobonogi, (Dark Dawn — Rudawa),
płn. kl. sk.-gn. Ibarwila, (Villars — Barbara),
płn. kl. kaszt. Irish-Orphan, (Ballyheron — Another Atempt).
4 l. og. kaszt. Turoń, (Palatin — Tihany),
4 l. kl. kaszt. Alpara, (Alaric Victor — Parole),
4 l. kl. kaszt. Noemi, (Oszczep — Frou-Frou),
4 l. kl. kaszt. Nuda, (Oszczep — Dzisna),
3 l. og. gn. Szanfary, (Double Up — Mirjan),
3 l. og. gn. Orion, (Ariel — Fathma),
3 l. og. gn. Ozon, (Ariel — Erato),
3 l. og. gn. Eol, (Bob — Ekstaza II),
3 l. kl. gn. Anita, (Bob — Alba),
3 l. kl. kaszt. Dogaressa, (Kings Idler— Mitra),
3 l. kl. c.-gn. Saga, (Double Up — Kinga),
3 l. kl. kaszt. Ostoja, (Ariel — Dzisna).

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 13.

P. Z. J. otrzymał bardzo serdeczne zaproszenie od MAGYAR GAZDAK ORSZAGOS LOVASEGYESULETE do wzięcia udziału w rajdzie Budapeszt — Szolnok przez dwóch jeźdźców polskich.

Rajd odbędzie się pomiędzy 26 maja, a 12 czerwca i będzie nosić charakter wycieczkowo-towarzysko-krajoznawczy.

Dzienne przemarsze wynosić będą około 30—40 klm.

Koni dostarczają organizatorzy.

Organizatorzy gwarantują 50% zniżkę przy dojazdach kolejowych od i do granicy węgierskiej na terytorjum Węgier.

Uczestnicy raidu będą korzystać z gościnności organizatorów, wskutek czego całokształt kosztów (napiwki i t. p.) raidu wyniesie około 100—150 pengö.

Zapisy na raid przyjmuje P.Z.J. Warszawa, Mazowiecka 7 do dn. 13 kwietnia.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 14.

Sprostowanie: w nr. 4 **„Jeźdźca i Hodowcy"** na str. 75 w statystyce nagród PZJ por. **Gutowski** zdobył nie 4 lecz 3 drugie nagrody, nie 3 lecz 1 trzecią nagrodę. Natomiast pan **Michał Gutowski** niefigurujący w wymienionej statystyce, zdobył jedną drugą i dwie trzecie nagrody i w statystyce otrzymuje kolejny **nr. 120-a.**

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 15.

PZJ otrzymał oficjalne zaproszenie polskich jeźdźców na Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Lucernie (od 6 do 14 lipca), w Budapeszcie (13—20 czerwca) i na przedolimpijski Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego, który odbędzie się w Berlinie od 11 do 13 lipca br.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 16.

Polski Związek Jeździecki, chcąc ułatwić organizatorom przeprowadzenie propagandowego **Dnia Konia** w jaknajszerszym zakresie, zawiadamia, że wszystkie zawody konne, które mają się odbyć z tej okazji, będą traktowane jako prywatne z prawem, jednak, pobierania opłat za wstępy, za mianowanie koni i wypłacania ewentualnych nagród pieniężnych.

Wobec tego nie należy przysyłać do Polskiego Związku Jeździeckiego propozycyj do zatwierdzenia ani też wyników w celu rejestracji.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 17.

Pierwszy tegoroczny Meeting Popularny Polskiego Związku Jeździeckiego będzie zorganizowany we Lwowie od 2 do 7 maja przez Małopolski Klub Jazdy.

Zawody konne w Gnieźnie odbędą się od 2 do 5 maja.

PROPOZYCJE
Meetingów Popularnych P.Z.J. na rok 1935.

1. Meetingi Popularne są zawodami publicznemi pomimo, że wygrane w nich nagrody są w niektórych wypadkach stosowań ograniczeń wyodrębnione.

2. Zasadniczo każdy meeting obejmuje trzy dni zawodów. Za zgodą P.Z.J. ilość dni może być zwiększona, o ile stowarzyszenie, organizujące meeting, dodaje od siebie pewną ilość konkurencyj.

3. Stowarzyszenie, organizujące meeting, conajmniej na 30 dni przed pierwszym dniem meetingu powinno wydać propozycje, z których 10 egzemplarzy wysyła do dyspozycji P.Z.J.

4. Stowarzyszenia, organizujące Meetingi Popularne, mogą zmieniać proponowany podział konkurencyj według dni, stosując się do warunków miejscowych, lecz za zgodą P.Z.J.

Kolejność przeprowadzania poszczególnych konkurencyj w ramach jednego dnia zależy całkowicie od organizatorów.

Numeracja poszczególnych konkurencyj, bez względu na faktyczną kolejność ich przeprowadzania, nie może być zmieniana. Numeracja konkurencyj, ewentualnie dodanych przez organizatorów, może się rozpoczynać tylko od numeru 16-go i t. d.

5. Przed rozpoczęciem meetingu, w terminie, który powinien być podany w propozycjach, Jury wspólnie z Delegatem P.Z.J. urządza dla wszystkich zawodników przegląd, mający na celu sprawdzenie:

a) toalety i kucia konia,
b) rynsztunku i jego dopasowania,
c) ubioru jeźdźców,
d) opanowania koni w zastępie i ich przygotowania do skoków (3—4 przeszkody, z których conajmniej jedna powinna być rowem, wymiarów odpowiadających warunkom konkursów, w których zasadniczo startuje dany jeździec i koń).

Podczas tego przeglądu Jury lub Delegat P.Z.J. mają prawo wydawania zleceń, instrukcyj oraz sankcyj aż do wykluczenia zawodnika z jednej lub wszystkich konkurencyj.

6. W konkurencjach dla Młodego Pokolenia mogą brać udział zawodnicy (zawodniczki) do ukończenia lat 18. W konkursach w skokach przez przeszkody Młodego Pokolenia dla zawodników(czek) poniżej lat 14 wszystkie przeszkody obniża się o 10 cm.

Stowarzyszenia, organizujące meeting zakupują nagrody honorowe według swego uznania i ustalają ich liczbę dla poszczególnych konkurencyj młodego pokolenia.

7. Przy zapisach do konkursów w skokach, w których jeździec lub koń muszą skakać z tytułu poprzednich wygranych przez przeszkody zwiększone, należy wymienić, jaka grupa obowiązuje danego jeźdźca lub konia.

Wygranie nagród w danym meetingu nie może być brane w rachubę dla zwiększania wymiarów przeszkód.

Powstrzymanie się od podania w zapisach wymiarów przeszkód obowiązujących (t. zn. grupy) danego jeźdźca lub konia pociągnie za sobą umieszczenie go w grupie przez przeszkody największego wymiaru, przewidzianego dla danego konkursu.

8. Ten sam koń w jednym dniu zawodów nie może być dosiadany przez amazonkę i jeźdźca.

9. Sumy, otrzymywane za zapisy koni należą do stowarzyszeń, organizujących meetingi.

10. Nierozegrane nagrody podlegają zwrotowi do P.Z.J.

Z nagród wypłaconych organizatorzy rozliczają się, przedstawiając P.Z.J. pokwitowania odbiorców.

I dzień.

Obowiązkowy przegląd.

Nr. 1. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych — Średni.

12—16 przeszkód; szybkość 400 m./min.

Grupa A — wysok. ok. 1.10 m., szerok. ok. 3 m.

Grupa B — jeźdźcy, którzy w konkursach w skokach przez przeszkody wygrali: a) kiedykolwiek I-szą nagrodę podczas zawodów publicznych lub b) trzy I-sze nagrody podczas Meetingów Popularnych 1935 (wygrane w konkursach dla Pań i w konkursie lekkim dla Pań i Jeźdźców Cywilnych w rachubę nie wchodzą) skaczą przez 5 przeszkód podwyższonych, względ-

nie rozszerzonych o 10 cm. i jedną o 20 cm.

Przy równej ilości punktów u dwóch lub więcej koni obowiązuje rozgrywka (o ile niema nagród honorowych, nagrody mogą być podzielone ex aequo), conajmniej na połowie przeszkód, w której decyduje przy równej ilości punktów lepszy czas: wysokość przeszkód pozostaje odpowiednio do grup.

Ogólna suma nagród 800 zł.

I — 400 zł.; II — 200 zł.; III — 100 zł.; IV — 60 zł; V — 40 zł.

Nr. 2. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — Lekki.

10—12 przeszkód; szybkość 400 m/min.

Grupa A — wysok. ok. 1 m., szerok. ok. 2.50 m.

Grupa B — Panie, które kiedykolwiek wygrały I-szą nagrodę w konkursach w skokach przez przeszkody lub trzy I-sze nagrody podczas Meetingów Popularnych 1935 w konkursach w skokach przez przeszkody, skaczą przez sześć przeszkód podwyższonych, względnie rozszerzonych.

Ewentualna rozgrywka, jak w konkursie nr. 1.

Ogólna suma nagród 115 zł.

I — 50 zł.; II — 30 zł.; III — 20 zł.; IV — 15 zł. Nagrody te będą wypłacane w podwójnej wysokości, o ile zostały zdobyte na koniach, dosiadanych przez swoje właścicielki.

Nr. 3. Konkurs w skokach przez przeszkody Młodego Pokolenia.

6—10 przeszkód: wysok. ok. 0.80 m., szerok. ok. 1.50 m., szybkość 300 m/min.

Nagrody honorowe ogólnej wartości 50 zł.

Nr. 4. Bieg od punktu do punktu. — Lekki.

Dystans ok. 2000—3000 m. Waga własna.

Wyłączeni są jeźdźcy, którzy kiedykolwiek zajęli płatne miejsce w gonitwach z płotami, przeszkodami lub w biegach naprzełaj, organizowanych przez oficjalne stowarzyszenia jeździeckie, względnie wyścigowe.

Kierunek biegu będzie wskazany najpóźniej w przeddzień biegu.

Ogólna suma nagród 100 zł.

I — 50 zł.; II — 30 zł.; III — 20 zł.

Nr. 5. Bieg naprzełaj. — Lekki.

Dla koni hodowli polskiej. Dystans ok. 4000—5000 m. Waga własna.

Wyłączone są konie, które po 1.I.30 r. na oficjalnym torze wyścigowym wygrały I-szą nagrodę w gonitwie z przeszkodami.

Wyłączeni są jeźdźcy, którzy po 1.I.32 r. na oficjalnym torze wyścigowym wygrali I-szą nagrodę w gonitwie z przeszkodami.

Ogólna suma nagród 350 zł.

I — 200 zł.; II — 100 zł.; III — 50 zł.

II dzień.

Nr. 6. Pokaz Konia Wierzchowego (wskazanem jest przeprowadzanie sędziowania w godzinach porannych, a prezentację zwycięzców — na początku zawodów).

Dla koni urodzonych w 1925 r. i młodszych, hodowli polskiej.

Wyłączone są konie, które kiedykolwiek zajęły płatne miejsce w publicznych konkursach ujeżdżenia, lub w r. 1935 podczas Meetingów Popularnych wygrały dwie I-sze nagrody w pokazach konia wierzchowego.

Ocenia się:

a) wygląd zewnętrzny (extérieur),

b) stan zdrowotny,

c) toaletę konia, kucie i pielęgnację kopyt,

d) rząd,

e) ubiór jeźdźca,

f) chody (z punktu widzenia przyrodzonych właściwości konia),

g) stan ujeżdżania: 1 stęp, 2. kłus, dodany kłus i wyciągnięty kłus, 3. skrócony galop i galop, 4. zatrzymanie, 5. cofanie, 6. zachowanie się konia przy wsiadaniu, 7. oswojenie (z samochodem, muzyką i strzałami), 8. skoki (3 przeszkody wysok. ok. 90 cm. i otwarty rów szerok. ok. 2.50 m.).

Ocena: 3-ch sędziów stawia stopnie ujemne: 0—1—3. Z sumy stopni, wystawionych przez wszystkich sędziów, bierze się średnią arytmetyczną. Do oceny, wystawionej za każdy punkt (od 1 do 8) pod literą f, będzie zastosowana mnożna 2.

Pokaz koni odbywa się w zastępach na komendę lub według wskazówek sędziujących.

Ogólna suma nagród 450 zł.

I — 200 zł.; II — 100 zł.; III — 80 zł.; IV — 70 zł.

Nr. 7. Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody. — Zwykły.

12—16 przeszkód; szybkość 400 m/min.

Grupa A — wysok. ok. 1.20 m., szerok. ok. 3.50 m.

Grupa B — konie, które w 1934 r. lub 1935 r. wygrały indywidualnie I-szą nagrodę w publicznych konkursach w skokach przez przeszkody wysok. ok. 1.20 m. lub 1.25 m. względnie trzy I-sze nagrody podczas Meetingów Popularnych 1935 r. w konkursach otwartych, skaczą przez trzy przeszkody podwyższone, względnie rozszerzone o 10 cm.

Grupa C — konie, które w 1934 lub 1935 r. wygrały indywidualnie I-szą nagrodę w publicznych konkursach w skokach przez przeszkody wysok. ok. 1.30 m., skaczą przez 6 przeszkód podwyższonych względnie rozszerzonych o 10 cm. i jedną o 20 cm.

Grupa D — konie, które w 1934 lub 1935 r. wygrały indywidualnie I-szą nagrodę w publicznych konkursach w skokach przez przeszkody wysok. ok. 1.40 m., skaczą przez sześć przeszkód podwyższonych, względnie rozszerzonych o 20 cm. i jedną o 30 cm.

Ogólna suma nagród 1.200 zł.

I — 500 zł.; II — 300 zł.; III — 200 zł.; IV — 100 zł.; V — 60 zł.; VI — 40 zł.

Nr. 8. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych. — Lekki.

10—12 przeszkód; wysok. ok. 1.10 m.; szerok. ok. 3 m.; szybkość 400 m/min.

Wyłączeni są jeźdźcy, którzy w publicznych konkursach w skokach przez przeszkody kiedykolwiek wygrali I-szą nagrodę lub trzy I-sze nagrody podczas Meetingów Popularnych 1935 r. (wygrane w konkursach dla Pań w rachubę nie wchodzą).

Przy równej ilości punktów u dwóch lub więcej koni obowiązuje rozgrywka (o ile niema nagród honorowych, nagrody mogą być podzielone ex aequo), conajmniej na połowie przeszkód podwyższonych, względnie rozszerzonych o 10 cm. Norma rozgrywki 425 m/min. Lepszy czas przyjmowany pod uwagę nie będzie, ani w konkursie ani w rozgrywce.

Ogólna suma nagród 400 zł.

I — 200 zł.; II — 100 zł.; III — 60 zł.; IV — 40 zł.

Nr. 9. Bieg myśliwski Młodego Pokolenia (zakończony łapaniem lisa).

Dystans ok. 2000—3000 m.

Nagrody honorowe ogólnej wartości 50 zł.

III dzień.

Nr. 10. Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody — Szybkości.

12—16 przeszkód.

Grupa A — wysok. ok. 1.20 m., szerok. ok. 3.50 m.

Grupy B, C i D — jak w konkursie nr. 7.

Ogólna suma nagród 1.200 zł.

I — 500 zł.; II — 300 zł.; III — 200 zł.; IV — 100 zł.; V — 60 zł.; VI — 40 zł.

Nr. 11. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych. — Szybkości.

12—16 przeszkód.

Grupa A — wysok. ok. 1.10 m., szerok. ok. 3 m.

Grupa B — jak w konkursie nr. 1.

Ogólna suma nagród 800 zł.

I — 400 zł.; II — 200 zł.; III — 100 zł.; IV — 60 zł.; V — 40 zł.

Nr. 12. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — Szybkości.

10—14 przeszkód.

Grupa A — wysok. ok. 1 m., szerok. ok. 2.50 m.

Grupa B — jak w konkursie nr. 2.

Ogólna suma nagród 115 zł.

I — 50 zł.; II — 30 zł.; III — 20 zł.; IV — 15 zł.

Nagrody te będą wypłacane w podwójnej wysokości, o ile zostały zdobyte na koniach, dosiadanych przez swoje właścicielki.

Nr. 13. Bieg od punktu do punktu Młodego Pokolenia.

Dystans ok. 1500—3000 m.

Nagrody honorowe ogólnej wartości 50 zł.

Nr. 14. Bieg od punktu do punktu — Ciężki.

Dystans ok. 3000—4000 m. Waga własna.

Ograniczenia, jak w biegu nr. 4.

Kierunek biegu będzie wskazany jeźdźcom dopiero na starcie.

Ogólna suma nagród 200 zł.

I — 100 zł.; II — 60 zł.; III — 40 zł.

Nr. 15. Bieg naprzełaj. — Ciężki.

Dla koni hodowli polskiej.

Dystans ok. 6000—7000 m. Waga własna.

Jeźdźcy i konie, jak w biegu nr. 5.

Ogólna suma nagród 400 zł.

I — 250 zł.; II — 100 zł.; III — 50 zł.

Poza tem w obu biegach naprzełaj (nr. 5 i 15) obowiązują „Tymczasowe Prawidła Gonitw Przeszkodowych".

WIELKIE KRAJOWE ZAWODY KONNE W GNIEŹNIE.

Tegoroczne wiosenne zawody konne w Gnieźnie na św. Wojciecha odbędą się w dniach 2, 3, 4 i 5 maja r. b.

Organizujący zawody Komitet Targów Końskich w Gnieźnie w roku bież. wkracza w 10-ty rok swej nieprzerwanej działalności jako placówki propagandy sportu konnego w kraju.

Szczegóły zawodów w propozycjach, które wysyła Sekretarjat K.T.K. w Gnieźnie — Hotel Centralny — ulica Mieczysława 7.

HODOWLA

Związek Hodowców Koni w Warszawie, Mazowiecka 7, podaje do wiadomości, iż przyjmuje zgłoszenia P.P. Hodowców na konie, które mają na sprzedaż. Przy zgłoszeniach należy podać: płeć, wiek, maść, wzrost, pochodzenie i cenę.

WYKAZ OGIERÓW ZAKUPIONYCH PRZEZ PAŃSTWOWE ZAKŁADY CHOWU KONI W 1934/35 R.

Data	Miejsce zakupu	NABYTO OGIERY												
		pełna krew angielska	wys. półkrew angielska	pół krew angielska	czysta krew arabska	arabska chowana w czystości	pół krew arabska	czysta krew anglo-arabska	pół krew anglo-arabska	koniki i hucuły	rasy bulońskiej	rasy ardeńskiej	razem	za sumę
19. IV.	Poznań	—	—	14	—	—	1	—	17	—	—	—	32	90.100
16. VI.	Pińczów	—	—	—	—	—	3	—	2	—	—	—	5	16.500
22. VI.	Wysoko-Mazowieckie	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	3	9.100
23. VI.	Roś	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	3	11.300
27. VI.	Lublin	—	—	2	—	—	1	—	2	2	—	—	7	17.700
30. VI.	Płock	—	—	1	—	—	—	—	2	—	—	—	3	8.500
2. VII.	Piotrków	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	2.000
6. VII.	Łuck	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	3.000
9. VII.	Oszmiana	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	2.500
13. VII.	Lwów	—	—	2	1	1	3	—	1	—	—	—	8	23.250
21. VII.	Ochaby	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	3.000
26. VII.	Grudziądz	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	4	11.500
4. X.	Żabie	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	700
8. X.	Lwów	8	—	2	3	2	—	1	—	1	—	—	17	53.500
22. X	Poznań	4	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	6	19.000
14. XI.	Warszawa	18	1	2	—	—	—	—	1	—	—	—	22	111.500
16. XI. *)	Gniezno	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	6	30.800
22. I. *)	Bogusławice	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	7	9	41.300
26. I. *)	Drogomyśl	—	—	9	—	—	—	—	8	—	—	—	17	99.000
	Ogółem	30	2	42	4	3	11	1	41	4	2	7	147	554.250

*) Ogiery sprowadzone z zagranicy.

Z ogólnej ilości 147 ogierów zakupiono 115 ogierów hodowli krajowej za ogólną sumę 383.150 zł. — przeciętnie po 3.330 zł. za sztukę, i 32 ogiery sprowadzono z zagranicy za sumę 171.100 zł. — przeciętnie po 5.345 zł. za sztukę. Ogiery importowane pochodzą: z Niemiec — 6 ogierów wschodnio-pruskich, z Francji — 2 bulony i 7 ardenów, z Węgier — 4 Noniuy, 5 Furioso i 8 Gidranów.

ZAGRANICZNA

WĘGRY.

STATYSTYCZNE DANE WYŚCIGÓW PŁASKICH 1934 R.

Właściciele stajen:

Książe Jerzy Festetics	145.965	pengö
Dessö Hajdu	123.784	„
St. wojskowe	112.333	„
Eugen Dreher	106.985	„
Eugen v. Horthy	92.115	„
Mr. Corner	84.312	„
Stado Lesvár	60.030	„
Hr. J. Wenckheim	49.636	„
Mr. C. Wood	45.260	„
Hr. J. Pejacsevich	44.907	„

Trenerzy:

P. Pinter (Przybila)	174.690	pengö
N. Szigeti	170.027	„
Hr. A. Pejacsevich	156.142	„
G. Németh	146.723	„
G. Hitch	134.429	„
A. Csernovits	96.313	„
J. Hesp	90.710	„
H. Reeves	90.086	„
E. Gombolai	81.347	„
J. v. Issekutz	75.069	„

Żokieje:

J. Schejbal	36	zwycięstw
A. Klimscha	35	„
J. Gutai	29	„
J. Csaplar	25	„
V. Esch	24	„
J. Balog	22	„
B. Gosztomyi	21	„
J. Vrabel	21	„
F. Csuta	19	„
A. Müller	17	„

Reproduktory:

Nubier po Dark Ronald	295.638	pengö
Pazman po Pardon	292.631	„
Caissot po Gay Crusader	156.457	„
Light Hand po Sunstar	110.022	„
Sanskrit po St. Frusquin	92.304	„
Tamar po Tracery	86.045	„
Balbinus po Horkay	78.396	„
Naplopo po Pazman	66.292	„
Mutatos po Gascony	51.185	„
St. Becan po Hurry On	44.687	„
Laland po Fels	17.650	„
Santorb po Santoi	17.361	„
Prunus po Dark Ronald	2.730	„
Oleander po Prunus	2.500	„

Konie:

	pengö
3 Cagliostro po Nubier—Cartouche	92.050
3 Casablanca po Caissot—Bedouine	35.820
3 Leka po Caissot—Leonie	31.440
5 Arosa po Balbinus—Rozsas	30.800
3 Opal po Pazman—Lomelie	30.740
2 Duce po Pazman—Dawa	29.230
3 Mulass po Caissot—Ne mulass	20.920
3 Murat po Mutatos—Ara II	20.040
4 Csoda po Tamar—Ado	20.180
4 Pillanat po Mutatos—Persze Barna	19.725
2 Zsolcza po Pazman—Nyalka	18.250
4 Vulkan po Nubier—Nyalka	18.250
2 Ignacio po Naplopo—Igen	18.100
3 Vadlott po St. Becan—Alpenfee	18.066

NIEMCY.

1241 koni w treningu znajduje się obecnie w Niemczech; rozmieszczone są one następująco: Berlin 664 koni, Niemcy środkowe i północne 175 koni, część zachodnia Niemiec 309 koni, południe 45 koni i wschodnie Niemcy 48 koni.

Krajowe reproduktory. Przeprowadzona z końcem sezonu 1934 statystyka wykazała ogromną przewagę reproduktorów krajowych, gdyż z 46 gonitw (w wymienionym roku), dotowanych powyżej 3.000 Mk., zaledwie 5 zdobyły dzieci reproduktorów zagranicznych.

Były to: Tofanella (Apelle) zwyciężczyni „Braunes Band von Deutschland", urodzona poza Niemcami, oraz: Janus po Buchan i Airolo po Teddy.

W konkurencji dwuletniej odznaczyły się po ogierach zagranicznych: Valparaiso po tegorocznym championie francuskim Asterus'ie, Artischocke po Parmenio oraz Liebschaft po Aldford.

Naszych hodowców interesują przeważnie wyczyny ogierów, mających styczność z naszą hodowlą, a więc np. ojciec Mah Jong'a Prunus dał wielkich zwycięzców jak Blinzen'a (Grosser Preis von Berlin, St. Leger, Grosser Hansa Preis), Ehrenpreis'a (Fürstenberg Rennen, Preis von Westfalen), Unkenruf'a, syn zaś Prunus'a Oleander debiutuje, jako wschodząca gwiazda wśród reproduktorów (Schwarzliesel, Ebro, Contessina, Sturmvogel).

Ojciec naszego Palü Landgraf miał niezłą podporę przez wyczyny swego syna Pelopidas'a (Henckel Rennen), pozatem Ferro, Graf Ferry, Laland, Herold i Fervor dały wielkich zwycięzców.

Wallenstein, Pergolese, czołowe zazwyczaj ogiery, mniej zaznaczyły się w roku ubiegłym.

FRANCJA.

Pari Mutuel Urbain pomimo rosnącego kryzysu wykazuje z roku na rok coraz większe obroty. W roku 1931 w ciągu 10 miesięcy (P. M. U. funkcjonował od 2 marca) obroty wyniosły okrągło 242,5 miljonów franków, w 1932 r. — 529,6 miljonów, w 1933 — 676,2 miljonów, zaś w roku zeszłym 754,1 milj.

Agencje P. M. U. znajdują się w 25 miastach, ale lwia część obrotów przypadła na Paryż (545,8 milj.), za którym następne miejsca zajęły:

Lyon (33,9 milj.), Marsylja (33,1 milj.), Strasburg (25,2 milj.) i Nancy (12,1 milj.).

Stroną organizacyjną w imieniu Federation des Sociétés de Courses de France zajmuje się firma prywatna Oller, Josenhaus i Carrus. Pomimo wysokiego podatku rządowego i kosztów agencji, P. M. U. w ciągu 4 lat istnienia dało Towarzystwom wyścigowym przeszło 55 miljonów franków, przez co uniknięto drakońskiej redukcji nagród, która miała miejsce w Niemczech.

Federacja Towarzystw Wyścigowych, których jest we Francji 430, zwróciła się, łącznie ze związkami właścicieli i hodowców konia pełnej krwi, do członków parlamentu z petycją, aby pozwolono im na urządzenie Sweepstakes'ów (loterji wyścigowych), z których całkowity zysk byłby obrócony na cele hodowlane. W petycji tej podkreślają, że przeszło 2.000 klaczy pełnej krwi poszło do rzeźni i że z drugiej strony rok rocznie francuzi zakupują wielkie ilości biletów w sweepstakes zagranicznych.

ANGLJA.

Totalizator powoli, ale stale zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. W pierwszym roku istnienia (1929) obrót wyniósł pół miljona fst, w r. 1933 już 4.017.000 fst, zaś w roku ubiegłym powiększył się do 5.135.000 fst.

W roku bieżącym projektowane jest urządzenie filji miejskich na wzór francuskiego P. M. U.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Rzym, 24 marca.

Premio Regina Elena, 40.000 lirów — 1.600 m. dla 3-l. klaczy.

1. **Colibri,** kl. kaszt. (Sagacity — Calystegia), Tonino Maino, 56 kg., ż. V. Lamberti.
2. **Celenita,** kl. (po Onafrasimus), st. Montava, 56 kg., ż. R. Watkins.
3. **Olavarria,** kl. (po Spike Island), st. del Soldo, 56 kg., ż. P. Caprioli.

b. m. Mahatma, Navaretta, Grazielle.

Wygrane o ¾ dł. — szyja. Czas: 1:41. Tot.: 95, 37, 28:10.

Lincoln, 27 marca.

Lincolnshire Handicap, 1.805 Ł — 1.600 mtr.

1. **Flamenco,** 4 l. og. gn. (Flamingo — Valescure), lorda Rosebery, 57¼ kg., ż. E. Smith.
2. **Bow and Arrow,** 5 l. wał. (po Bold Archer), Sir Ch. Mc. Leod. 51¾ kg., ż. G. Nicoll.
3. **Heavy Weight,** 4 l. wał. (po Tonton) J. Ramsden, 52½ kg., ż. H. Wragg.

b. m.: Over Coat, Adriatic, Lost Soul, Snooker, Circular Saw, Man's Pal, Pepino, Llanarmon, Gay Venture, The Blue Boy, Commander III, Celadon, Makila, Barred Umber, Galapas, Main Chance, Grey Carey, Generous Gift, Blackmail, Bridge, Fiend, North Devon, Wraxhall, Fleetfoot, Marathon, Laque d'Or, Patrimony, Rydon Fairy, Golden Bow, Bendex, Big Bad Wolf, Spirituelle II.

Wygrane o 3—1½ dł. Czas 1:41,2. Zakłady: 8:1, 40:1, 33:1.

Liverpool, 29 marca.

Grand National Steeplechase, 6.545 Ł, Handicap — 7.200 m.

1. **Reynoldstown,** 8 l. c. gn. wał. (My Prince —Fromage), Maj. N. Furlong, 71¾ kg., j. Mr. F. Furlong.
2. **Blue Prince,** 7 l. wał. (po Prince Gallahad), lady Lindsay, 66¾ kg., ż. W. Parvin.
3. **Thomond II,** 9 l. wał. (po Drinmore), J H. Whitney, 73¾ kg., ż. W. Speck.

b. m.: Lazy Boots, 5. Unole Batt, 6. Bachelor Prince; dalej upadły: Alexena, Red Park, Tapinois, Fouquet, Master Orange, Theras, Golden Miller, Royal Ransom, Southern Hero, Brienz, Castle Irwell, Ballybrack, Emancipator, Brave Cry, Huic Holloa, Jimmy James, Princess Mir, Slater, Southern Hue, Trocadere, Really True.

Wygrane o 3—8 dł. Czas: 9:21,. Zakłady: 22:1, 40:1, 9:2.

Rzym, 31 marca.

Premio Parioli, 60.000 lirów — 1.600 m., dla 3-latków.

1. **Niccolo da Foligno,** og. gn. (Havresac II — Neroccia), Tesio-Incisa, 58 kg., ż. V. Lamberti.
2. **Olavarria,** kl. (po Spike Island), st. del Soldo, 56 kg., ż. P. Caprioli.
3. **Pape Satan,** og. (po Arminio), F. Forno, 58 kg., ż. A. Barbieri.

b. m.: Heracles, Mahatma.

Wygrane o 5—2 dł. Czas: 1:38. Tot.: 12, 10, 10:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1.75 zł. **Nr. 11**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

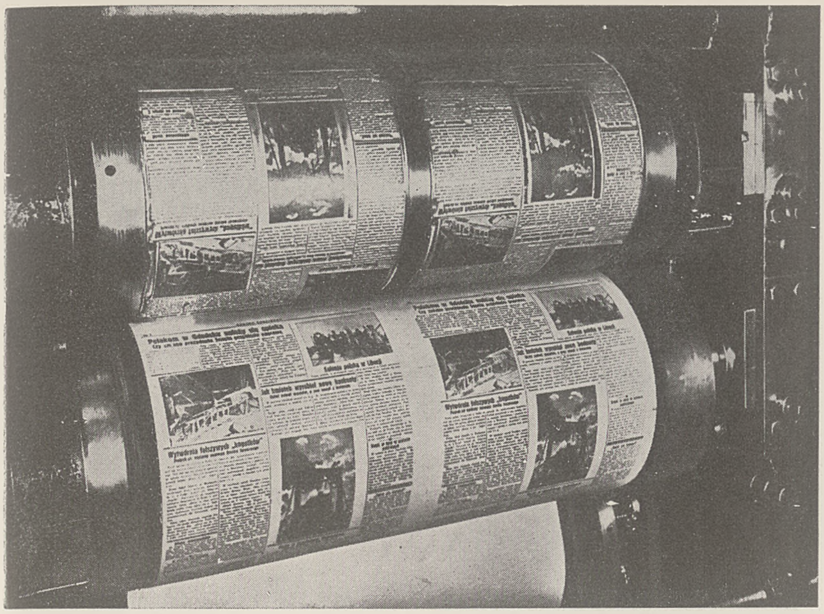
Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3. 1846





CUKIER PASTEWNY
CUKROWNIA « DOBRZELIN »

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 10 KWIETNIA 1935 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.